

Katastrofalny pożar w polskiej dzielnicy na wschodniej stronie w New Yorku

FRANCISZEK MISIEWICZ I NIEROZPOZNANY MĘŻCZYNA STRACILI ŻYCIE W PŁONĄCYM BUDYNKU.

Kilku rannych i poparzonych odwieziono do szpitala. — Pożar wybuchł o 3:50 nad ranem

(Sprawozdanie reportera „Nowego Świata”)

Wczoraj, o godzinie 3:50 zrana, wybuchł pożar w piwnicy czteropiętrowego budynku przy 140 E. 7-jej ulicy, a był tak silnie podziemny rzeźbim wiatrem, iż przelęgła się dymem, a w całym budynku, mieszkańcy po grzeczności w głębokim śnie. Gdy straż pożarna zjechała, zaniecie miało nadziejcie. Niektórzy z mieszkańców beznadziejnie stali wśród kłębów dymu na drabinie, nie wiedząc, co im się dzieje. Tymczasem strażnicy strażnicy przyjeżdżając z pomocą. Katastrofa pochłaniała życia dwóch mężczyzn. Jednym z nich był ob. Franciszek Misiewicz, lat 27, weteran polskiej armii, właściciel fryzjerskiej przy E. 7-jej ulicy, drugim nieznany do tej pory przez policję mężczyzna, lat około 40, wazący 180 funtów, którego znaleziono bez życia w korytarzu drugiego piętra. Ciężkie uszkodzenia przez nieosiągnięte zostały do kosciny szpitala Bellevue. Brat s. p. Franciszka Misiewicza, Leonard Misiewicz, właśnie zamknął swą restaurację, mieszczącą się przy 137 Ave. A, w towarzystwie ob. Stanisława Graczyk złał się na ulicę, gdy zaalarmowany został widokiem dymu wychodzącego z budynku po drugiej stronie ulicy, w którym brat jego zamieszkiwał. W towarzystwie Graczyk pojechali szybko na miejsce, starając się wejść do wnętrza, znalazł jednak drzwi wchodowe zamknięte. Pod naporem ramię drzwi zostały wysadzone z zawiasów. Gdy weszli do wnętrza, strażnicy zaalarmowali mieszkańców. Wnet na drabinach ukazywały się postaci mieszkańców, ob. Misiewicz jednak nie wiedząc, że na trzecim piętrze spał brat jego, starał się tamże dotrzeć — zamiarem jego jednak przeszkodził płomień. W korytarzu zawyżony obaj bracia, którego wyprowadzili na ulicę. W międzyczasie nadjechała straż pożarna. Strażnicy przestawili drabinę, której dołali się do wnętrza. Jeden z strażaków zszedł wnet na dół, zawiadamiając ob. Misiewicza, że na trzecim piętrze znajduje się bez życia jakiś mężczyzna. W towarzystwie strażaka udał się ob. Misiewicz do mieszkania, gdzie z przerażeniem rozszalał zwłoki swego brata.

FRANCUZI SKONFIKOWALI DALSZYCH 10 MILJARDÓW MAREK

Marki były przewożone z Niemiec do Ruhr w olbrzymim samochodzie

HOECHST, (Prusy) 31 marca. — Filja niemieckiego banku państwowego we Frankfurcie nad Menem usiłowała przetrwać do zagłębienia 10 miliardów marek i 500,000 franków dla podtrzymania bieżącego oporu. Francuskie władze okupacyjne powiadomiły o planie przewiezienia piętnastu olbrzymich samochodów z Niemiec do Ruhr w olbrzymim samochodzie, który ma być przetranszowany przez wyjazdowców nie stawiając żadnego oporu.

W Londynie zmarł sir James Hannan, znakomity portrecista.

HISZPAŃCIE ZNOWU WERBUJĄ OCHOTNIKÓW

MADRYD, 31 marca. — Rząd ogłosił dzisiaj dekret podpisany przez króla, na mocy którego hiszpańska armia okupacyjna ma się składać z ochotników. W tym celu w całej Hiszpanii otwarte zostały biura rekrutacyjne. W razie gdyby rząd nie zdołał zebrać odpowiedniej armii ochotniczej, armia okupacyjna zostanie regularne pułki by dopełnić brakującej liczby, jaka jest obliczona do utrzymania pokoju w Maroku.

Do ochotniczej armii hiszpańskiej do Maroko mogą się zgłaszać także hiszpanie przebywający

POLAK RANIONY W KATASTROFIE PRZY ELDRIDGE STREET

Lotnicy francuscy zdobywają nowy rekord szybkości

ETAMPES, (Francja) 31 marca. — Lotnicy Bellier i Carrier zdobyli nowe rekordy szybkości, przelecieli 500 kilometrów w 2 godzinach 42 minutach i 5 sekundach, czyli 181 kilometrów w godzinie, pobijając dotychczasowy rekord szybkości osiągnięty przez lotnika amerykańskiego Mohna, który zdołał osiągnąć szybkość 183 kilometrów na godzinę.

Wczoraj zamieszciliśmy wiadomość o awarii samolotu „Newy Świata” z pobliżu Canal St. 2, pod ruiną wybito kilka nieregulowanych miejsc, w których znajdowały się 16 osób, z których jeden z nich, Polak Franciszek Zagajewski, leżący przy 518 przy Piętej Ave. w Brookli, w Beekman Hospital udzielono pomocy. Wczorajszym numerze zamieściliśmy fotografie z miejsca wypadku.

Bulgar Paikow może być szuszą uważany za człowieka posiadającego najdrobniejsze piśmo. Bowiern, na jednej pocztówce zamieścił 12,000 liter!

FRANCJA WYPĘDZI 500.000 NIEMCÓW Z RUHRY

ZOSTANĄ WYPĘDZENI, JEŻELI STRAJK KOLEJOWY NIE BĘDZIE ODWOŁANY

6 Niemców i 5 Francuzów zabitych w utarczce

DUESSELDORF, 31 marca. — General Degoutte ogłosił dzisiaj rozkaz, wzywający wszystkich kolejarzy zagłębia Ruhr do natychmiastowego powrotu do pracy pod groźbą wydalenia z zagłębia Ruhr. Proklamacja generała Degoutte nastąpiła automata po ogłoszeniu ostrzeżenia wydanego 29 marca przez francuskie i belgijskie władze kolejowe, że nadreńska komisja kolejowa jest legalną władzą kołejową na miejsce niemieckich władz kolejowych. Francuskie i belgijskie władze kolejowe zażądały kolejarzy niemieckich do pełnienia w dalszym ciągu swoich obowiązków, gwarantując im samo wynagrodzenie, jakie dawał kolejarzom rząd niemiecki i zupełne bezpieczeństwo po powrocie władz niemieckich.

Kolejarze niemieccy zgłoszili dotychczas wezwanie nadreńskiej komisji kolejowej, ale po ogłoszeniu proklamacji gen. Degoutte nie pozostanie im nic innego, jak powrócić do pracy, albo zgodzić się na opuszczenie zagłębia Ruhr.

Rozkaz gen. Degoutte wchodzi w życie w wielką sobotę, jakkolwiek nie będzie siłą paraty, dopiero po świętach, by dać czas kolejarzom przedkładać ich nowe stanowisko. Nie ulega wątpliwości, że gdy przyjdzie do usuwania opornych kolejarzy, zostaną przedwzrostkiem usunięci organizatorzy biernego oporu wśród kolejarzy.

PROWINCJA NOWA SZKOŁA PRZECIW STRAJKOM

Organizuje specjalny oddział policji dla przestrzegania porządku

HALIFAX, N. S. 31 marca. — Premier prowincji Nowa Szkocja, ogłosił dzisiaj, że zarządził zorganizowanie specjalnego oddziału policyjnego, złożonego z 1000 policjantów dla przestrzegania porządku w razie wybuchu strajku zapowiadzanego na dzień 3 kwietnia przez robotników miejscowych fabryk. Dowódca specjalnego oddziału policyjnego został p. k. Mac Donald. W mieście Cape Breton, które jest stolicą prowincji Nowa Szkocja, panuje ewidentnie wzburzenie wśród zorganizowanych robotników, szczególnie w fabrykach żelaznych British Empire Steel Co.

WYROK ŚMIERCI NA KS. BUTKIEWICZA ZOSTAŁ WSTRZYMANY

Prawdopodobnie zostanie ułaskawiony

MOSKWA, 31 marca (5 godz. po pol.). — Wyrok śmierci na księdzu Butkiewiczu, którego odmówiono zmiany wyroku na więzienie, do dzisiejszego dnia nie został wykonany, co nie jest zwyyczajem bolszewików, którzy natychmiast wykonują wyroki śmierci po ich zatwierdzeniu. Ks. Butkiewicz prawdopodobnie zostanie ocalony od śmierci, dzięki masowemu protestom od wszystkich chrześcijan świata.

NOWY UKŁAD ST. ZJ. Z JAPONIĄ GWARANTUJE W CHINACH POLITYKĘ OTWARTYCH DRZWI

Stary układ amerykańsko-japoński unieważniony skutkiem traktatu Czworoporzuczenia

WASZYNGTON, 31 marca. — Oslawiona ugoda Lansing-Ishiji, ugody której Stany Zj. w 1917 r. uznali specjalnie interesy Japonii w Chinach, została unieważniona przez wspólne porozumienie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Japonią.

Po kilku miesięcznych rokowań została zawarta nowa umowa, oparta na zastrzeżeniach

WŁOCHY ZGODNE Z FRANCJĄ W STOSUNKU DO RUHRY

POINCARÉ MA SWOBODNĄ REKĘ W POSTĘPOWANIU Z NIEMCAMI

BRUKSELA, 31 marca. — Pomiędzy Włochami, Francją i Belgią panuje zupełne porozumienie w sprawie Niemiec po ostatniej konferencji odbytej pomiędzy premierem Mussolinim, a belgijskim ministrem spraw zagranicznych Jasparem. Dla nadania umowie większego znaczenia, król belgijski Albert wyjechał z wizytą świąteczną do króla włoskiego. Po zatwierdzeniu umowy przez rządy Francji, Włoch i Belgii, premier Poincaré będzie mógł zupełnie wolną ręką w postępowaniu z Niemcami.

SAMOBÓJSTWO HISZPAŃSKIEGO ARCYBISKUPA

Był spowiednikiem króla Alfonsa i autorem licznych dzieł

MADRYD, 31 marca. — Javier Voles Falide, spowiednik króla Alfonsa i kapelan armii hiszpańskiej, mianowany przez króla biskupem Indii Zachodnich, został dzisiaj znaleziony z podenergiem gardłem. W kołach nowomianowanego przez króla biskupa krąży pogłoski, że nominat popełnił samobójstwo, przewidując, że jego papieża na zatwierdzenie jego nominacji na biskupa. Zmarły ulubieniec króla Alfonsa cieszył się sławą uczynionego praelata jako znawcy ekonomicznych stosunków w Hiszpanii, szczególnie w prowincji Galicji, o której napisał szereg dzieł traktujących o zagadnieniu gospodarstwa i emigracji ludzi tej prowincji.

ZABURZENIA PRZECIWŻYDOWSKIE W RUMUNJI

ŻYDZI RUMUŃCY ZWRACAJĄ SIĘ O RATUNEK DO ST. ZJEDN.

LONDYN, 31 marca. — Według wiadomości Żydowskiej Agencji Telegraficznej, nadesłanej z Wiednia, w Bukareszcie znowu wybuchły krwawe zaburzenia żydowskie, podczas których najmniej 45 Żydów zostało ciężko rannych. W zaburzeniach brali udział przeważnie studenci, którzy otoczyli teatr w którym grali aktorzy Żydzi amerykańscy, pobili ciężko aktorów i publiczność przeważnie żydowskiego pochodzenia.

Amerykańscy aktorzy Żydzi, Jacob Kalish i Molly Picon zwrócili się do amerykańskiego konsula z prośbą o wzięcie w obronę Żydów amerykańskich, przesładowanych przez antysemitów rumuńskich.

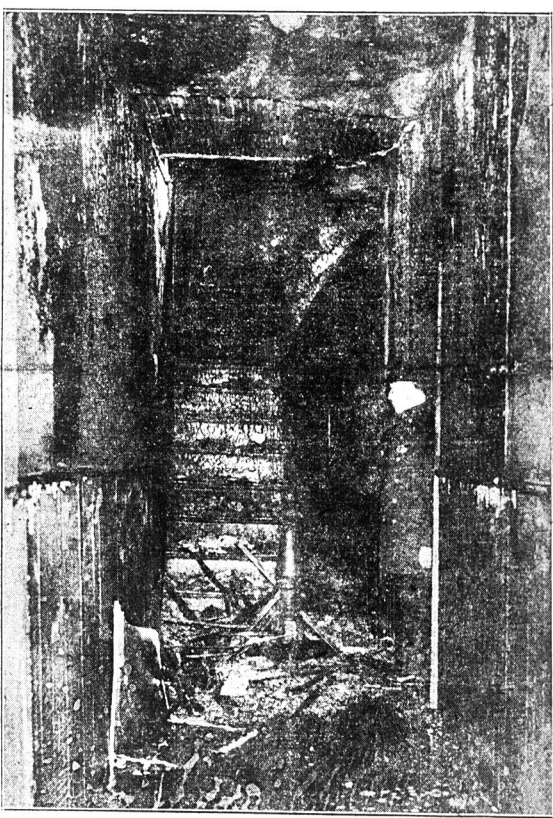
Kapitałnicy niemieccy zakupują ogromne obszary ziemi w Argentynie

BERLIN, 31 marca. — Hugo Stinnes zakupił w Argentynie olbrzymie obszary ziemi dla uprawy bawny, której Niemcy nie chcą sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych.

Bolszewicy ślą zboże do Ruhr

HAMBURG, 31 marca. — Przybył dzisiaj ładunek żyta z Rosji przeznaczony dla głodnej ludności w Ruhr. — Ładunek wynosił 1,400 ton i będzie natychmiast wysłany do miłnów w Ruhr.

Pułapka śmierci! Rycina zdjęta specjalnie dla „Nowego Świata” bezpośrednio po ugaszeniu pożaru w domu pn. 131 East 7-ma ul.



SERDECZNE ŻYCZENIA

„WESOLYCH ŚWIAT”
Składa wszystkim czytelnikom i agentom „Nowego Świata”
REDAKCJA I ZARZĄD

KTO MIESZKA NA KRESACH WSCHODNICH POLSKI?

NAJNOWSZE DANE

...Warszawa. — Główny Urząd Statystyczny podaje dane, dotyczące składu wyznaniowego i narodowościowego Kresów Wschodnich.

Poniżej przytoczone zestawienie obrazuje skład wyznaniowy i narodowościowy Kresów wschodnich, a więc: województwa Wołyńskiego, Połесьkiego i Nowogródzkiego, oraz tych powiatów Ziemi Wileńskiej, w których przeprowadzono spis ludności w dniu 30-go października 1921 roku (powiaty Brzostowski, Dunilowski, Dziśnieński i Wilejski).

W dniu 309 — 1921 roku było ludności:

	woj. wołyń.	woj. połесьkie	woj. nowogr.	4 pow. z wileń.
Ogółem	1,436,916	879,219	821,595	475,775
w tem mężczyzn	699,830	426,586	394,540	229,847
w tem kobiet	736,086	452,633	427,055	245,928

Podano wyznanie:				
rym.-kat.	166,154	68,412	323,264	200,460
prawosławne	1,065,733	696,028	421,222	230,268
ewangeliczne	31,107	3,815	480	239
inne chrześc.	2,948	287	483	16,018
możeżowe	164,748	110,586	74,331	27,925
inne	88	91	1,789	855
Niewiadoma	138	—	23	—

N a r o d o w o ś ć:

Polska	240,892	213,678	443,326	221,963
Białoruska	1,119	374,004	310,096	225,033
Tutejsza	—	38,537	—	—
Rusińska	982,203	136,105	249	56
Niemiecka	24,878	903	168	48
Żydowska	151,719	91,222	56,173	18,407
Inna	35,964	4,799	11,651	10,173
Niewiadoma	141	—	22	—

Co do podanej wyżej ludności wyznania „innego chrześcijańskiego” zaznacza się, że przeważa jej część starożytna (4 powiaty ziemi Wileńskiej — starobiałoruskie (15996), w województwie Nowogródzkim baptyści (2045).

Osob „ludności narodowości” najliczniejsze grupy w 4 powiatach Ziemi Wileńskiej tworzą litwini (6598), i rosjanie (3122) w województwie Nowogródzkim — litwini (9800) w województwie Połесьkim (4292), w województwie Wołyńskim — czesi (25,165) i rosjanie (10084).

W najbliższym numerze „Miesięcznika Statystycznego”, wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny, zostaną opublikowane dane wyznaniowe i narodowościowe dla poszczególnych powiatów, wymienionych wyżej; dla poszczególnych miejscowości zaś odnośne dane ukażą się w „Skorowidzu Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”, którego pierwsze trzy tomy znajdują się już w druku.

Wiadomości z Polski

LWÓW

Rozstrój wódtw Rusinów. — Partia Petruszewicza, czyli t. zw. „rudowa”, przechodzi wstrząsanie i to poważne. Dnia 6. b. m. odbyło się zgromadzenie egzekutywy partii czyli t. zw. „ściślejszego komitetu ludowego”. Do tych czynów przystąpił dr. Włod. Baczyński, mimo wotum zaufania, które mu partia jeszcze w styczniu wyraziła, wniośniętą rezygnację. Wszedła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział wszyscy najwybitniejsi, nawet sam nestor endecji ukraińskiej, prez. prof. Romanczuk. Dr. B. swej decyzji nie cofnął.

Najcięższym taranem, którym walił malkontenci w dr. B. był zatrat, że tenże prowadzi układy... z Polską. Otóż ustępując oświadczył dr. B., że działał w harmonii z Petruszewiczem i żądnych, ani pośrednich, ani bezpośrednich kroków ugodowych nie przedsięwziął.

Odroczenie powołania na ewangelizację. — Prezesiury został termin powołania na ewangelizację, ewangelizacja rezerwowi 1895—1897 r. Odroczenie to odnosi się tylko do Małopolski Wsch., a w szczegól-

ności do województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego i wscho-dniej części woj. lwowskiego. Zmiany nie dotyczą oficerów rezerwy.

GRODŃO

Burza w gimnazjum żeńskim. — Zeszłego miesiąca odbyło się ogólne zebranie komitetu rodzicielskiego w gimnazjum żeńskim; obrady przybrały bardzo burzliwy charakter na tle krytyki działalności zarządu. Wreszcie po dokonaniu nowych wyborów doszło do skandalicznego zajścia, gdyż jeden z uczestników podał protokół zebrania. Wobec tego przewodniczący zamknął posiedzenie, oznaczając ponowny termin zebrania.

PROF. ASKENAZY O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH

Warszawa, 7-go marca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych delegat polski w Lidzie narodów prof. Askenazy przedstawił komisji sprawę eksmisji kolonistów niemieckich w Polsce. Ogólna liczba tych kolonistów, podlegających prawu przewłaszczenia, sięga 21.000. Władze polskie przystąpiły do eksmisji tych kolonistów w roku 1921. W sprawie tej eksmisji interweniował w Paryżu po-

seł niemiecki, wskutek czego do rząd polski został nadany na adwokat Cambona, żądający odroczenia eksmisji na pół roku. To odroczenie zostało udzielone przez rząd polski w sierpniu 1921 r. Poza tem w sprawie tej wystosował pismo do konferencji ambasadorów p. Mayer, a następnie posel niemiecki w Warszawie wniosł o powstrzymanie eksmisji 3.000 kolonistów. Na forum Ligi narodów wypłynęła ta sprawa na skutek skargi „Deutschumbundu” z Bydgoszczy. Prof. Askenazy złożył wtedy oświadczenie o niekompetencji Ligi narodów w tej sprawie. W styczniu 1922 nadano do Ligi narodów wyjaśnienie, w marcu 1922 r. sprawa była rozpatrywana w komisji 3-ch (komitet do spraw mniejszości narodowych), który żądał dalszego odroczenia eksmisji. Prof. Askenazy przedstawił odpowiedź, protestując przeciwko niekompetencji Ligi narodów. Od 1 maja do 1 czerwca 1922 r. rząd polski wykonywał eksmisję. W tym czasie był w Warszawie wiceprezydent Ligi narodów p. Colban. W lipcu 1922 miała się odbyć sesja Rady Ligi narodów w Londynie i tam miała być podniesiona sprawa kolonistów niemieckich. Aby tego uniknąć, Rada ministrów polskich łącznie z rzeczoznawcami z Polski zdecydowała odroczenie eksmisji kolonistów dla drugiej kategorii. Prof. Askenazy złożył tedy w Lidzie narodów specjalny memoriał, zawierający odpowiedź na skargę „Deutschumbundu”. Z memoriału tego, zawierającego 12 punktów, Liga narodów uchyliła 10, a pozostawiła 2 punkty przekazała komisji prawnej, której opinia była przychylna dla rządu polskiego. Rząd polski w listopadzie 1922 postanowił utrzymać swoje pierwotne stanowisko. Ostatnio sprawie to odesłano do trybunału w Hadze, gdzie sprawa wejdzie pod obrady w czerwcu b. r., zaś rząd polski obecnie w dalszym ciągu eksmisję wykonuje.

Po przemówieniu prof. Askenazego rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos pos. Kozicki, Szebeko, Korfanti i Ströński, który żądał aby Polska wycofała swą delegację z Ligi narodów.

W odpowiedzi prof. Askenazy udzielił szczegółowych wyjaśnień, zaznaczając że przeciwko dągniom Ligi narodów rozszerzania swoich kompetencji on jako delegat polski kilkakrotnie protestował. Odpowiadając na twierdzenie pos. Ströńskiego co do celowości utrzymania polskiej delegacji przy Lidzie narodów, zaznaczył, że my Polacy jesteśmy nietylko jej klientami ale i współgospodarzami. Co do skasowania delegacji polskiej w Genewie, prof. Askenazy uważa ten pomysł za niefortunny i niepożądany, mimo, że osobście każdemu z rządów polskich podawał prośbę o dymisję.

PIOTRKÓW

Rzeczód Marjawicki. — W Piotrkowie sąd okręgowy rozstrzygnął sprawę Hultay przeciwko młodzi Wojciechowskiemu P., inżynierowi i orzekł zaistnienie u niego zawarte w rzymsko-katolickiej parafii za rozwiązanie przez rozwód z winy męża. Dodac należy, że pozwany przed sprawą przyjął mariawizm, wobec czego sprawa podlegała właściwości sądu okręgowego, który w wyroku w danej sprawie kierował się opinią biskupa marjawickiego.

OBOJĘTNOŚĆ NA ŚMIERĆ

Obrazek z natury, we wsi polskiej bardzo pospolity.

Jest toż samą populacją. W sadzie, kędy brzęczą roje pracowitych pszczoł, babcia siwosiwa, pomiędzy grusami, obciążone nie dojrzałym owocem, rozciąga sznur. Wietrzy na nich nowitki, chociaż od lat przegotowane jaskrawe szaty samodziwale. Na lekkim wietrze tui powieja bieleńca i kłoszą się paciorki kolorowe ze szkaplerzami.

— Cóż to, babcio, robicie? — A przewietrzam smatą śmiertelną.

Powiedział to z dobrodusznym uśmiechem na pomarszczonej twarzy. Nasz lud wiejski, zwłaszcza starsi wiekiem, o śmierci mówi, bez obawy ani sentymentu. W tych umysłach pierwotnych, nie wydłakanych nabytkami kultury, obawa śmierci nie istnieje. Nie znają jej również plebion, lud, zamieszkały zdale od cywilizacji.

Pomimo lekceważenia śmierci przed dawnych i dzisiejszych

wojaków, inne bowiem sprzęty poruszają maszynę ich obojętności.

Lecz i w mieście można spotkać ludzi, na śmierć własną oczekujących, patrzących na nią, jak na proces nieuchronny.

Któż przed laty trzydziestu nie znalazł w Warszawie b. urzędnika dawnej organizacji, młodego Korytkowskiego. Na kilkanaście lat przed śmiercią kazał sobie zbudować trumnę obową w zakładzie Szteklanera, przy ulicy Ślepej. Co wieczór, prawie pan radca przychodził lub bować się swoją własnością. — Kładł się w trumnie, próbował wytrzymałości, narzekał na pęknięcie lakieru, żądał przemołowania, kitowania i t. d. Notabene, pan Szteklanier po obiedzie nigdy nie sypiał inaczej, jak w trumnie, których kilka zawsze miał na składzie.

W świecie Fauny z odpornością ludzkiej wrażliwości na śmierć bywa rozmaicie. Znacomki zoologowie, jak St. Hilaire i Agassiz, interesujący się „duszą” zwierząt, wrażliwość tychże tu

maczą zmysłem samozachowawczym. Zapewniają, iż czułość psa lub kota wobec śmierci towarzysza, głównie dyktuje im obawa o własną skórę.

Brehm sądzi, iż wycie psa przy zwłokach pana pochodzi bardziej z pobudek samolubnych. Pan umarł, zatem trudniej mu będzie o smaczne i obfite kąski. To samo sądzi o koniu, chociaż jego żalowi daje przyczynę szlachetniejszą.

Niezapomniany badacz życia i obyczajów zwierząt, Adolf Dybowski, zwiędział reżim na Solcu i nie mógł się nadziwić trudnemu do zrozumienia spokojowi wolów stepowych. Te olbrzymy, uzbrojone w długie i ostre rogi, po wprowadzeniu do zalanej krwią miejsca kaźni, z całym spokojem i poddaniem schylały by do kółek żelaznych, u których reżymierzy krowpali by przed wykonaniem czynności. Autor przypuszcza, iż w grę wchodziło tu zmęczenie podróży, oraz odrętwienie, wynikała ze strachu.

General Liman von Sanders — niemiecki turek, ożenił się z węgierką. General liczy sobie 67 lat jego małżonka zaś 38.

ZE ŚWIATA

Rząd pekiński przyjął dymisję ministra skarbu p. Li-Uen-Yuan'a, który doprowadził finans chiński do upadku.

Grobowiec Tut-ank-amena, którego odkrycie narobiło tyle wrzawy w sferach naukowych, został zamurowany. Ciało Faraona nie będzie więc przewieziono do muzeum brytyjskiego.

Dr. Yersley zauważył, że ludzie nawet od urodzenia głusi słyszą jednak dźwięki podawane przez radiotelefon. Sprawę tą zajęło się grono lekarzy angielskich i francuskich.

Maurycy Maeterlinck upadł i zwichnął rękę.

Najwytrzymalszym w tańcu o kazał się włoch. M. Corsini, który tańczył 14 g. 8 minut z rądu.

Dr. Wolff znalazł w Patagonii czaszkę człowieka z epoki trzeciorzędowej.



Czy jest coś miłego ponad ten obrazek?

„MARQUETTE”
\$125.00

Specjalna Świąteczna OFERTA

Pozwala Wam nabyć najświetniejszej marki

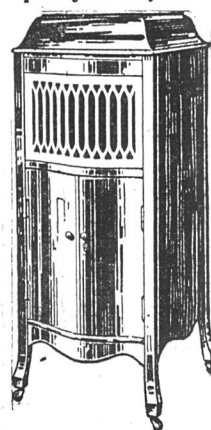
GRAMOFON

NA SPŁATY BARDZO DOGODNE

Spłaty tygodniowe lub miesięczne — odpowiednio do Waszej woli. Niedawno temu — tylko najbogatsza klasa mogła sobie pozwolić na zakupno

„Sonora”
CLEAR AND BELL

Obecnie jednak pozwolić sobie może na zakupno każda przeciętna rodzina.



„INTERMEZZO”

\$175.00

GRAFONOLA nie jest zbyt ciężkim — lecz koniecznym w domu meblem



„IMPERIAL”
\$150.00

Fifth Ave. Grafonola Shop, Inc.

FIUST I WOŹNICKI, właś.

708 Fifth Ave. róg 22-iej ul.
SOUTH BROOKLYN, N. Y.

TELEFON: SOUTH 8123

Dojazd: 4-iej ave. „Subway” do 25-iej ulicy lub 5-iej ave. Górna kolej lub tramwaj



Ryćca przedstawia wizerunek greckich, którzy po wygnaniu wrócili z niewoli tureckiej. Podobni są do „repatriantów” polskich, którzy po długiej talleczce i niewoli, wrócili z Rosji do Polski

SNY ZDLAWIONE

Napisal
FRANCISZEK FRĄCZEK

(Ciąg dalszy).

Ale rzeka, wskazując ręką na podsece, gdzie nosiła tajemnicę, z jakiej przed Działem dotąd nie zdradziła się — tu twój bachor się leże i będziesz go chował, choćbyś w więzieniu ubranie krami miał tu!

Dział zblił na taką wiadomość i zagrzytał.

— Co mówisz?

— Tak, tak. Twój piód złodziejski li-czy już drugi miesiąc. Czy ci daleko zbryzdam?

— Daj go doktorowi wyciąć! — rzucił jej rade jak kos psu.

Nie, płaski! Chce właśnie, by wolał kiedys na ciebie po imieniu i pomścić mi!

— Milcz, zmij! — wrzasnął.

Nie wrzeszcz, boś nie w siebie w domu! Nie rycz, bo za teb może cię kto schwyca, ani się spodziej.

Gryzł wargi, migał nerwowo powiekami.

— Więc żenisz się? — spytała go zgryzliwie.

— To nie twoja sprawa!

— A czy za bandytym przed ślubem czy po ślubie chcesz odpowiadać? — śmiała się szatanisko wiedząc, że krzyżuje mu plany.

— Pójdę ja, pójdiesz i ty!

— Będzie pięknie, bo razem z rodzicami i dzieckiem swoje życie w kryminalu! — potwierdziła.

Dział stał niedziedzycowany. Nie wiedział, co mówić; nie rozumiał, co czynić. Był w pułapce, z której wyjść było trudnością. Tak czy owak — prawo policyjne stało mu za plecami. Dać upust złości i zemścić się — wyda go za to. Porzucić ją z mającem przysię na świat dzieckiem — zaskarżyć go. Przeprosić się z nią — było niemożliwością. Zienawidził ją i zbryzdał mu teraz twardzieli, gdy miał się stać ojcem jej dziecka. Rozejść się w zgodzie i porozumieniu — było nie do pomyslenia.

W świadomości silnie wyryły stał mu obraz Zosi. Płonął do niej instynktowną krwią i pragnieniem posiadania na własność. Pewnym będnę jej zdobyć, spotęgował w sobie twardzieli pogardę do Eli. Wściekłość zarała mu wnętrze — a strach przed odpowiedzialnością spychał go z drogi zemsty.

— Rob, co chcesz, — ozwał się ledowato. — Ja nie chcę cię znać od dzisiaj. Lepiej będzie dla ciebie i dla mnie, gdy zapomnisz o wszystkim, co było.

— Zapomnieć, — głucho powtórzyła Ela i schyliła głowę. Lży gwałtem wyciskał jej się na rozognione oczy.

Z zalem poniewieranej niewolnicy spytała:

— A dziecko?... A moje macierzyństwo?...

— Zaduś szczeniaka i wrzuć go do kanalu!

— A gdzie się podzić ze wstydem nieprawej ciąży?

Dział chodząc... Stanął nagle i zadad jej pytanie:

— Prze! A czy ty kiedy miała wstyd?

Ugrzył ją tym tak skutecznym, że Ela rzeczywiście odczuła ból wewnętrzny, ból tej duszy, jaką miała jeszcze.

— Jakąkolwiek bytam, — rzekła z usprawiedliwieniem — to jednak dochowałam ci wierności. Ty wyzykałeś mnie na złodziejskie rzemiosło, ty wyzykałeś mnie, zapłodniłeś i zamałeś na zawsze — a teraz umywasz ręce, bo innej znów pożądasz...

Coś z człowieczeństwa było jeszcze w Dziale, co kazało mu się wstydzić za podłość... Spuścił oczy i milczał.

— A gdzie się podzić, zanim dziecko na świat przyjdzie? — spytała załośnie.

— Skocz do wody a pozbędiesz się kłopotu!

Zalana łzami podskoczyła doń z dokończonymi. Podniosła obydwie ręce i rykła w największym napięciu rozdrażnienia:

— Utopić się dla ciebie znaczyłoby usunąć się psu z drogi... Nie! Uczyniłabym to kiedys napewno, by ci się przywiązało udowodnić, lecz nie teraz! Nie! Nie! Chwyć się rękami za rozpękające od napływu krwi skronie.

— Brzdyż się ciebie, któraś za piekną obdarzała innych widownią swego nagości! — po psiemu chwył ją Dział kielcami za samo serce.

— Dla ciebie to robota, — wyszochała.

— Prostyutka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI

KOŃ NA WZGÓRZU

(Ciąg dalszy)

Po wieczery towarzystwo wyległo na podwórze. Starsi obsiedli przybłę. Młodzieży stało się coraz więcej. „Hopa-ka”, „trepa-ka” i „kozaka”, wznosząc w przysiadach podkutymi butami tumany kurzu. Muzykanci-żydówie rzekli od ucha. Ochota stała się powszechną. W ciszy nocnej sielskiej wesołości słychać było we wsi całej, aż psy hałasem zatrwożone, z pod wszystkich chat, poczęły wyć do księżycy.

Jeden ja czulem się smutny. Ogarnęła mię tęsknota za czemś idealnym, idealizmem, niż Horypna...

Odsunąłem się od zabawy i usiadłem w chacie, samotny. Zauważyła to jedna z druch, czarnobrowa, bratkołka i wona, jak spon zielony. Paraska, rodzona siostra mego zno, dziewczęta siedmiastolatka, męża nie znająca. I przyszła do mnie, aby pocieszyć. A że w izbie nie było światła, pocieszałem się jak mogli, po ciemku.

Niezupełnie doszłą zdradę zwszwała w lot Horypna. Zaszła nas podstępnie i wszczęła alarm, jakby się paliło. Oknęła się w niej dwa łwica. I zabrała się z miejscą do wymierzania sobie sprawiedliwości.

Lecz dawną taktykę zaczępną odmienić. A natomiast ją się środków innych, takich, które u meżatek ukraińskich, jak to poprzednio zauważyłem, są klasycznym sposobem karania niewiernych meżów, u święconym przez tradycję, sięgające czasów dawniejszych od Łobody, Nalewajki, Bulby i Chmielnickiego.

Oto wzięła z półki pierwszy lepszy garnek gliniany, i, rozbijwszy go na meł głowie, sięgała już po drugi.

Lecz ja nie dałem się ubieść w tym małżeńskim sporcie i, zanim Horypna zdążyła sięgnąć po trzeci garnek, roztrząskałem na jej głowie całe pół tuzina. A resztę całych garnków połtulem w jej oczach, ciskając wszystkie o ziemię, gdyż oślniła mi myśl weale doręczna, że jeśli wszystkie garnki zdąży potłuc, to nie mał się czego obawiać, bo gliniany garnek na te właściwości, że raz roztrząskany o ziemię, nie może być raz bito po raz drugi na niczyjej głowie.

Na hałas zbiegli się ludzie z podwórza i widząc pannę młodą zanoszącą się od płaczu i pełno glinianych skorup pod jej nogami, rzekli na moją pochwałę, co już raz od Horypny słyszałem:

— Jak człowiek zinku nie bje, to w niii utroba hnyje!...

Na tem awantura się skończyła. Pito i hulano do późna w noc. A w końcu przubowie i druchny, śpiewając jakieś pieśni o rucie, lubystu i rozmarynie, zaprowadzili nas pod ręce, z wielką ostentacją, do ślubnego łoża, które na te uroczystości wyszczelono zawczasu świeżem sianem i zastano nowymi krami nadem. Poczem, gdy zostawiono nas samych, Horypna, w sposób nie pozabawiony istotnego wdzięku, odegrała rolę oblubienicy, dziewczę, wstydliwej i tylko nawpół świadomej...

Kiedym tułk gliniane garnki jeden po drugim, anim się spowiadać, że tem właśnie otwieram sobie najskuteczniejszą drogę do wolności. Nazajutrz, bowiem, na radzie familijnej, odbytej z żoną we dwoje, doszliśmy zgodnie do wniosku, że młodemu małżeństwu nie przystoi nie mieć na gospodarstwie ani jednego garnka. Nie zwlekając, wyruszyliśmy po kupno nowych garnków do Janowa; Horypna chętnie zabrała i mnie ze sobą, gdyż pewnie dotąd nie przypuszczała, abym się odważył zwać od niej po takim uroczystym ślubie i weselisku; może-ż chciała pochwalić mi mężem przed ludźmi i o to znów z wami jestem, koleży kochani...

— Taki był mój tydzień miodowy, — dokończył opowieści chorąży Gadowicz i, złożwszy ręce, jak do paciera, zawołał:

— Ale ratujcie mnie od niej, panowie, na miłość boską! Nie macie pojęcia, jak ja się jej boję. I wyznam szczerze: mam jej dość, choć teraz to i słubna żona. Nie jestem przecie z żelaza, a z nią nie pociągającym do miesiąca...

Oficerowie, zaintrygowani opowieścią chorążego, zgrupowali się koło okna i, oglądając Horypnę, cierpliwie oczekując powrotu męża na rynek przed kościołem, zaczęli brat młodą parę na języki, szczególnie zaś dostawało się opuszczając na wozie małżoncz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LIST Z ROSJI

„Dawno już nie pisałem, nie było komu listu pisać. Byłem też chory i w szpitalu. Dziś jestem rekonwalescentem i mam dużo wolnego czasu, aby czytać, patrzeć i myśleć. Myślę wciąż o was, czytając żarliwie wszystko, co wiać zachodzi przynosi. Zie jest na świecie całym. Niema Europy. Niema Świata, który byłby jednolitym z cywilizacją, z kulturą, z postępem. W Rosji są jeszcze i zabawa w Bopodarcze. Wszędzie zawiązanie Prawa, które wojna wypędziła z łamienia indywidualnego i zbiorowego. Ale Zachód pozostał przecież Zachodem i ten Zachód kończy się gdzieś za Luniemem, Baranowiczami i Zbruczem...

Wstąpił i wzruszył ramionami, nie chce, aby przynależał do Rosji, jeżeli tylko życie go znasz.

Prawo? Sprawiedliwość? Słuszność? Zasady? Moralność? Wszystkie te pojęcia są tu tylko pustym słowem. Wymienia się je w artykułach i odezwach, ale w życiu obowiązuje nie mają; wodzowie uważają je za połączane puste orzechy, które koniugują ludzkie Zachody, aby tylko oszukać. „My jesteśmy ludźmi ludzki prawdomni, szczerzy, otwarci — my mówimy prawdę i dlatego wy rzuciliście je pusłe wyrazy z twórczyni politycznego”. I dlatego Rosja dzisiaj jest krajem przeciwności — tak wielkiej, jak niegdyś. Tak, beznadziejnie, jakich nie znała Rosja carów i strasów, jakich nie zna „zgnity” Zachód. Robotnik bez pracy. Robotnik, gdy znajduje pracę, zarabia piętnaście milionów rubli sowieckich na dzień. Ale z tych milionów wyjdzie może i po ośmiu godzinach pracy szukać musi zarobku w handlu potajemnym, często w paserstwie. Dorobkarcz bierze w Moskwie dzie się milionów za kurs, ale z tych milionów nie może konia utrzymać. To co zostało jeszcze z niezależności inteligencji, urzęz z głodu i los ten dzieł z wymierzenia inteligencji — reszki ideowych komunistów, którzy nie mogli wyżyć w biegu z wodzami zbankrutowanej polityki sowieckiej, z Leninem, Kamieniewem i Trockim, i obciążeni balastem ideowym, giną głodem.

Sferze i wyprawy misjonarskiej naturalnie przystąpił do życia. W Moskwie pali się życie jak za carów. Noce knajpy, domy gry, lupanary. Taniec miłjardów, placonych w... złocie (w domach gry). Obłady, kosztujące miljarde, najprędzej wzięte na francuskie i włoskie, cuda kuchni francuskiej, winogrona i brzoskwinie, automobili, kosztujące setki tysięcy franków franc. w Paryżu, w których rozbijają się po ulicach Moskwy komisarze, co parę miesięcy zmieniający żony legalne, przed urzędnikiem stanu cywilnego. Księżniczki krwi „nawrócone” na wiarę bolszewicką, żyjące w jawnych związkach z tym czy owym komisarzem sowieckim, z kilku jednocześnie. Lud pracujący, przyglądający się obłojeńce orgon kombarskim, zubożeni na wszystkie walory moralne, szukający niekiedy — w chwilach rosyjskiej, czarnej za dumy — spokoju w cerkwi, lud na wsi, śpiący tyle tylko, aby żyć i nie płacić wiele podatku w naturze.

Straszny, okrutny świat! Głód? Głód był zawsze w Rosji. Słuchacie dusze naderżali lekarstwo i żywności na całym świecie. Przestali zbierać, przysyłali bowiem do przekonania, że trzy czwarte tych darów nie dochodzi zgoła do głodu, lecz ginie w kieszeniach komisarzy. Już i Amsterdam nie zbiera.

Rosja wraca do życia? Oto co mówią cyfry. Oszary zasiane wynosiły w r. 1913 — 87 milionów dziesięcin. W 1917 — 72 m. d., w r. 1920 — 62 m. d., w r. 1922 — 49 m. d. dziesięcin. Koni było jeszcze w 1920 roku 24 miliony, w 1922 — 18 milionów; bydła rogatego w r. 1916 — 30 milionów, w r. 1922 — 20 milionów. Przemysł metalurgiczny — produkując cztercy procent produkcji przedwojennej. I to wszystko są cyfry najbardziej urzędowe. To nie publicystyka antisowiecka, Zapełnie tak samo jak cyfry, dotyczące oświaty, które na ostatnim kongresie sowiektów przytoczył Lunacarski. W roku 1921 było jeszcze 82.000 szkół i około 7 milionów dzieci w szkołach. W październiku 1922 r. pozostało już tylko 55.000 szkół i około 5 milionów dzieci w szkołach. Szkół w Rosji jest dziś mniej, niż za czasów cara i ciemnoty, w roku 1914! Nauceci pobiera dziś zaledwie 12 proc. płacy, potrzebnej na wyżywienie człowieka! Władza sowiecka utrwaliła swój stan posiadania. Komisarz jest

dzis potęgą. Zapełnia jak gubernator za carskich czasów. Nieraz z okna widzę przejeżdżających komisarzy. Policja, wojsko salutuje, jak przed wielkimi księżkami dygnitarzami, ani sowieccimi dygnitarzami, ani sowieccimi generałami. Słychać pewnie, że Trocki ożenił się powtórnie: pojął za żonę córkę generała — dyktarza carskiego... Swojego rodzaju Bonaparte. Kłoby pomyślał, Dostoj na dzisiaj. Pomyśl o mnie niekiedy... K. (Z „Robotnika”).

Pióra Dantego trzeba, aby opisać tę kraję. Lasciate ogni speranza voi ch'entrare. Wszelką nadzieję porzućcie, wy, którzy tu wchodzić wolałbyście wielki Florentyńczyk. Wy, którzy nie jesteście spekulantami, ani lichwiarzami, ani utrzymującymi domy gry... sowieccimi dygnitarzami, ani sowieccimi generałami. Słychać pewnie, że Trocki ożenił się powtórnie: pojął za żonę córkę generała — dyktarza carskiego... Swojego rodzaju Bonaparte. Kłoby pomyślał, Dostoj na dzisiaj. Pomyśl o mnie niekiedy... K. (Z „Robotnika”).

ROZMAITOŚCI

PAWEŁ CAZIN O POLSCE

Tłomacz „Pamiętników Paska”

Dzienniki doniosły o powołaniu, jakim cieszył się niedawno w Genewie i Lozannie odbyły wybitnego francuskiego pisarza Pawła Cazin o Polsce. Nie pierwszy do dowód, żywciości, jak daję nam ten wypróbowany i światy przyjaciel Polski i polaków. P. Cazin uawli w Polsce dłuży się przez kilkunastu laty, żył się z nią serdecznie za pośrednictwem gościnie domu hr. Edwarda Raczyńskiego, opanował gruntownie nasz język i po powrocie do Francji, na długi czas przed wojną, zaczął gorliwie przekładać swymi zdobycwami da nas gruntowny. Uwierzeniemy tej je go działalności! Jest znakomity w charakterze przekład „Pamiętników Paska”, który ukazał się przed parą miesiącami.

Powołany przez wojnę w szeregi, Cazin nie porzucił pióra; książka jego „Humanista na wojnie” zyskała nagrodę Akademii; druga, już po wojnie, napisana, p. t. „Decadi, czyli pobórne dziecięctwo”, jest arcydziełem; przedłożone już na kilka europejskich języków. „Decadi” poprzedzony jest piękną przedmową, zwróconą do hr. Edwarda Raczyńskiego, któremu książka jest dedykowana.

Obecnie P. Cazin złożył nowy dowód swej dla nas przyjaźni, wygłaszając w miastach szwajcarskich serię odczytów o Polsce; jeden na temat: „Obras literatury polskiej od jej początków aż do chwili obecnej”; drugi „Stosunki umysłowe między Francją a Polską”.

WZROST CENY CHLEBA W ROSJI

Ludność cierpi głód

„Prawda” donosi, że w Taodo zji na 24 tys. ludności 15 lutego giodowała prawie połowa (10-600 ludzi, w tej liczbie 5,500 dzie ci). „Ekonomiceskaja Zisn” podaje wzrost drożyzny w Petrogradzie. Tak więc szczegółniejsza w górę cena na chleb żytni. Podczas ostatnich dni cena chleba podwoiła się. W związku z tem gwałtownie podnoszą się również koszty plac budżetowych. 20 stycznia funt czarnego chleba kosztował 377,000 rb., 25 stycznia — 430,000 rb., 1 lutego — 500,000 rb., 10 lutego — 670,000 rb. Od 15 października 1922 r. do 10 lutego 1923 r. chleb podrożał w Rosji o 530 proc.

Chas. Kosches

SKŁAD MEBLI

14 ul. i 1-Ave. New York City

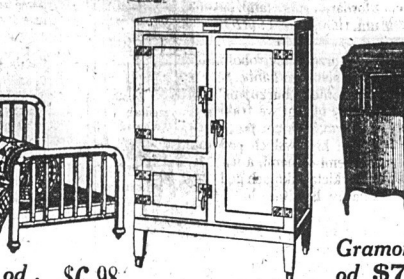
WIELKA WYPRZEDAŻ NA MARZEC

ZADZIWI WAS TANIOSCIA CEN I GATUNKIEM TOWARU. KREDYT KAŻDEGO JEST DOBRY. — WIELKANOC NADCHODZI — DOBRZE UMEBLowane MIESZKANIE JEST MARZENIEM KAŻDEJ KOBIETY. — NASZ OLBRYZI SKŁAD ZADOWOLI KAŻDEGO



Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od \$198

Kompletne urządzenie sypialni od \$175 i wyżej



Łóżka od \$6.98 Olbrzymi wybór różnych lodowni od \$12.50

TYGODNIOWO OTWIERA KONTO

Skład nasz jest otwarty w poniedziałek do godz. 9 wieczorem

**BROOKLYŃSKA
STRONA
HANDLOWA**

Orchestra, Ceny miejsc: \$1.00

Praca dla kobiet
(Help wanted Female)

OPERATORK
dowiedczynych na "stare" maszyny
posre. wykształcenia. 20-30 lat.
Różnica doświadczenia do nauki i
stary.

INERMAN
128 West 24th St.
(12)

OPERATORK
do nauki na "stare" maszyny
posre. wykształcenia. 20-30 lat.
Różnica doświadczenia do nauki i
stary.

W. C. INGRAM
Drugie piętro.
128 Hackett Plank Road
Union Hill, N. J.
(12)

KRAWCZY
do szycia sukien i dżinsów do
wykończania. Doświadczony
Różnica doświadczenia do nauki i
stary.

ROHN & RIZZO
74 East 55th St.
(12)

DZIEWCZĄT do pracy przy "footwear"
potrzeba: stała robota, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

SZYNURÓWKI
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
E. C. McVetty Co.,
34 West 24th St.
(12)

OPERATORK na maszynach o jed-
nym i dwóch igłach do szycia su-
kien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

KOBIECI do szyczenia ofiów, 6 no-
cy w tygodniu, zgłoszenia po 7mej
wieczornie do Mr. King, 30 Church St.
N. Y. City.
(12)

WATCHERS i shutters potrzebni.
S. H. Embroidery Co., 111 Hacken-
sack Plank Road, Weehawken, N. J.
(12)

POTRZEBA DOŚWIDCZONYCH
operatorki do przyszywania koronek i
broszek, na maszynach o jednym i
dwóch igłach. Stała praca, dobra
zapłata. Głównie przy szyciu sukien.
Zgłoszenia w biurze.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

DZIEWCZĄT
dowiedczyny przy pakowaniu
cukierków.
Różnica do nauki.
Stale powołanie, dobra zapłata.
Nowa Jena fabryka.
RIDLEY'S
Queens Boulevard & Moore St.,
L. I. City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

POTRZEBA
dowiedczyny, operatorki do szycia
sukien, różnica doświadczenia do nauki
i stary. Stała praca, dobra zapłata.
M. H. ROSENBERG & CO.,
33-37th Avenue, City.
(12)

Praca dla kobiet
(Help wanted Female)

DZIEWCZĄT potrzebni do oddziału
"stare" i pakowania. Stała praca i do-
bra zapłata. 128 Grove St., Irvington, N. J.
(12)

DZIEWCZĄT potrzebni do oddziału
"stare" i pakowania. Stała praca i do-
bra zapłata. 128 Grove St., Irvington, N. J.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

POTRZEBA dowieczyny do pakowania
cukierków. Stała praca, dobra zapłata.
C. A. Hackett, N.Y. Co. 128 Grove
St. N.Y. City.
(12)

Praca dla mężczyzn
(Help wanted Male)

Mężczyźni do ładowania potrzebni
do na godzinę, 10 godzin dziennie.
General Foreman
N.Y., N.H. 111 St. O. Pier 41,
East River.
(12)

"WHITEWASH"
potrzebni, musi być doświadczeni
Zgłoszenia
112 LINDEN AVE.
Bronx.
(12)

ROBOTNIKÓW POTRZEBNA
do pracy przy urządzeniu
do na godzinę
Mountain Ridge Country Club
West Orange, N. J.
(12)

MALARZY
do pracy przy auto-mobilach;
Zgłoszenia do Wykończalni
do pracy przy "body chassis".
Zgłoszenia do Wykończalni
NEW YORK AUTO TOP CO.,
112 Broad St., Newark, N. J.
(12)

OPERATOROW DO
"Automatic Screw" Maszyn
potrzeba; zgłoszenia
ALUMINUM SCREW MACHINE
PRODUCTS CO.
EDGEWATER, N. J.
(12)

"TOOLMAKERS"
potrzebni.
Zgłoszenia
ALUMINUM SCREW MACHINE
PRODUCTS CO.
EDGEWATER, N. J.
(12)

POTRZEBNA chłopców do lekkiej roboty
w fabryce, dobra zapłata na początek.
Zgłoszenia do Wykończalni
mieszkań w Hillside blisko 4000
N. J. City. Wykończalni
Broadway, róg St. Louis Ave. Hillside,
N. J. City.
(12)

TKACZY
do pracy przy szyciu i wieloletniej
roboty w fabryce, 6 godzin tygod-
niowo; zgłoszenia do fabryki na
Morris Ave. The Carter Bell Mfg. Co.,
Millburn, N. J.
(12)

ROBOTNIKÓW
do pracy przy szyciu i wieloletniej
roboty w fabryce, 6 godzin tygod-
niowo; zgłoszenia do fabryki na
Morris Ave. The Carter Bell Mfg. Co.,
Millburn, N. J.
(12)

DO WYROBU DRZEWA
potrzeba kowali i mężczyzn do wykoń-
czenia, do pracy przy commercial
bodies.
STANDARD COMMERCIAL BODY
CORP.
142 Dean St., Brooklyn, N. Y. (12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

POTRZEBNA stolarzy do pracy przy
szyciu, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

Praca dla mężczyzn
(Help wanted Male)

POTRZEBNA chłopców do lekkiej roboty
w fabryce, 6 godzin tygodniowo; zgłoszenia
do fabryki na Morris Ave. The Carter
Bell Mfg. Co., Millburn, N. J.
(12)

MĘCZYZYN POTRZEBNA
do "SHIRT WORK"
w FABRYCE MILA.
Najwyższa zapłata, idealne warunki
Nie ma nieporozumień pomiędzy
robotnikami.
Zgłoszenia:
Barrett Co.,
First St. & Elizabeth Ave.,
Elizabeth, N. J. (12)

RODZIN POTRZEBNA
do roboty przy cukrowniach burakach
w MICHIGAN.
Płatność 12 zł od akra.
Mieszkańcy w transporcie darmo.
Zgłoszenia do:
Yorkville Advertising Agency
1002 SECOND AVE.
w kwaterach czasie w tygodniu
i poniedziałek 12 zł po południu w niedzielę.
(12)

MICHIGAN SUGAR CO.
SAGINAW, MICHIGAN (23,44,45,46,47,48,49,50,51,52,53,54,55,56,57,58,59,60,61,62,63,64,65,66,67,68,69,70,71,72,73,74,75,76,77,78,79,80,81,82,83,84,85,86,87,88,89,90,91,92,93,94,95,96,97,98,99,100,101,102,103,104,105,106,107,108,109,110,111,112,113,114,115,116,117,118,119,120,121,122,123,124,125,126,127,128,129,130,131,132,133,134,135,136,137,138,139,140,141,142,143,144,145,146,147,148,149,150,151,152,153,154,155,156,157,158,159,160,161,162,163,164,165,166,167,168,169,170,171,172,173,174,175,176,177,178,179,180,181,182,183,184,185,186,187,188,189,190,191,192,193,194,195,196,197,198,199,200,201,202,203,204,205,206,207,208,209,210,211,212,213,214,215,216,217,218,219,220,221,222,223,224,225,226,227,228,229,230,231,232,233,234,235,236,237,238,239,240,241,242,243,244,245,246,247,248,249,250,251,252,253,254,255,256,257,258,259,260,261,262,263,264,265,266,267,268,269,270,271,272,273,274,275,276,277,278,279,280,281,282,283,284,285,286,287,288,289,290,291,292,293,294,295,296,297,298,299,300,301,302,303,304,305,306,307,308,309,310,311,312,313,314,315,316,317,318,319,320,321,322,323,324,325,326,327,328,329,330,331,332,333,334,335,336,337,338,339,340,341,342,343,344,345,346,347,348,349,350,351,352,353,354,355,356,357,358,359,360,361,362,363,364,365,366,367,368,369,370,371,372,373,374,375,376,377,378,379,380,381,382,383,384,385,386,387,388,389,390,391,392,393,394,395,396,397,398,399,400,401,402,403,404,405,406,407,408,409,410,411,412,413,414,415,416,417,418,419,420,421,422,423,424,425,426,427,428,429,430,431,432,433,434,435,436,437,438,439,440,441,442,443,444,445,446,447,448,449,450,451,452,453,454,455,456,457,458,459,460,461,462,463,464,465,466,467,468,469,470,471,472,473,474,475,476,477,478,479,480,481,482,483,484,485,486,487,488,489,490,491,492,493,494,495,496,497,498,499,500,501,502,503,504,505,506,507,508,509,510,511,512,513,514,515,516,517,518,519,520,521,522,523,524,525,526,527,528,529,530,531,532,533,534,535,536,537,538,539,540,541,542,543,544,545,546,547,548,549,550,551,552,553,554,555,556,557,558,559,560,561,562,563,564,565,566,567,568,569,570,571,572,573,574,575,576,577,578,579,580,581,582,583,584,585,586,587,588,589,590,591,592,593,594,595,596,597,598,599,600,601,602,603,604,605,606,607,608,609,610,611,612,613,614,615,616,617,618,619,620,621,622,623,624,625,626,627,628,629,630,631,632,633,634,635,636,637,638,639,640,641,642,643,644,645,646,647,648,649,650,651,652,653,654,655,656,657,658,659,660,661,662,663,664,665,666,667,668,669,670,671,672,673,674,675,676,677,678,679,680,681,682,683,684,685,686,687,688,689,690,691,692,693,694,695,696,697,698,699,700,701,702,703,704,705,706,707,708,709,710,711,712,713,714,715,716,717,718,719,720,721,722,723,724,725,726,727,728,729,730,731,732,733,734,735,736,737,738,739,740,741,742,743,744,745,746,747,748,749,750,751,752,753,754,755,756,757,758,759,760,761,762,763,764,765,766,767,768,769,770,771,772,773,774,775,776,777,778,779,780,781,782,783,784,785,786,787,788,789,790,791,792,793,794,795,796,797,798,799,800,801,802,803,804,805,806,807,808,809,810,811,812,813,814,815,816,817,818,819,820,821,822,823,824,825,826,827,828,829,830,831,832,833,834,835,836,837,838,839,840,841,842,843,844,845,846,847,848,849,850,851,852,853,854,855,856,857,858,859,860,861,862,863,864,865,866,867,868,869,870,871,872,873,874,875,876,877,878,879,880,881,882,883,884,885,886,887,888,889,890,891,892,893,894,895,896,897,898,899,900,901,902,903,904,905,906,907,908,909,910,911,912,913,914,915,916,917,918,919,920,921,922,923,924,925,926,927,928,929,930,931,932,933,934,935,936,937,938,939,940,941,942,943,944,945,946,947,948,949,950,951,952,953,954,955,956,957,958,959,960,961,962,963,964,965,966,967,968,969,970,971,972,973,974,975,976,977,978,979,980,981,982,983,984,985,986,987,988,989,990,991,992,993,994,995,996,997,998,999,1000,1001,1002,1003,1004,1005,1006,1007,1008,1009,1010,1011,1012,1013,1014,1015,1016,1017,1018,1019,1020,1021,1022,1023,1024,1025,1026,1027,1028,1029,1030,1031,1032,1033,1034,1035,1036,1037,1038,1039,1040,1041,1042,1043,1044,1045,1046,1047,1048,1049,1050,1051,1052,1053,1054,1055,1056,1057,1058,1059,1060,1061,1062,1063,1064,1065,1066,1067,1068,1069,1070,1071,1072,1073,1074,1075,1076,1077,1078,1079,1080,1081,1082,1083,1084,1085,1086,1087,1088,1089,1090,1091,1092,1093,1094,1095,1096,1097,1098,1099,1100,1101,1102,1103,1104,1105,1106,1107,1108,1109,1110,1111,1112,1113,1114,1115,1116,1117,1118,1119,1120,1121,1122,1123,1124,1125,1126,1127,1128,1129,1130,1131,1132,1133,1134,1135,1136,1137,1138,1139,1140,1141,1142,1143,1144,1145,1146,1147,1148,1149,1150,1151,1152,1153,1154,1155,1156,1157,1158,1159,1160,1161,1162,1163,1164,1165,1166,1167,1168,1169,1170,1171,1172,1173,1174,1175,1176,1177,1178,1179,1180,1181,1182,1183,1184,1185,1186,1187,1188,1189,1190,1191,1192,1193,1194,1195,1196,1197,1198,1199,1200,1201,1202,1203,1204,1205,1206,1207,1208,1209,1210,1211,1212,1213,1214,1215,1216,1217,1218,1219,1220,1221,1222,1223,1224,1225,1226,1227,1228,1229,1230,1231,1232,1233,1234,1235,1236,1237,12

Piękne witraże żywych piękności



RYDERYN Sylwester Sparrow, londyński malarz, wznowił stałą i poniekąd gaudiosa sztukę malowania na szkle. Prawdziwa sensacja w świecie artystycznym wywołał portret Barbary Hoffe pięknej i sławnej aktorki londyńskiej. Portret ten, malowany na odpowiednim szkle, za pomocą specjalnie spreparowanych farb i wkładek miedzianych, podobny jest do witraży kościelnych, które po dziesięć lat tylko kościół.

Portret Barbary Hoffe artystycznie wykonany, zawiera podłoże symboliczne, wyrażone w liniach ciała, jakież w symbolicznym tle przedstawia

Jacek Ilj i koronę — charakterystykę duszy artystki. Sparrow podarował ten portret aktorce, jako prezent wielkanocny. Nowy ten portret tak bardzo podobał się, że obecnie wszystkie piękne kobiety tęsknią i marzą o podobnych prezentach.

Witraże kościelne zawsze głęboko wywierają wrażenie. Przedstawiają one sceny biblijne, sceny z życia świętych i t. d. — Szczególnie gdzie światło słoneczne przez witraże się przediera i snopy światła drgają, a

postacie na szybach malowane w drgającym świetle jakby żywe, wsłuchane w mistyczną dal. Zdaje się tedy, że przemawiają do siebie szeptem nabożnym, że wpatrzony w dal, widzą tajemniczo wylaniające się natchnione duszy artysty. Primitywne witraże w kościołach wiejskich, łezce w kościołach, po wielkich miastach, wspaniałe witraże katedr i starych kościołów, szczególnie we Włoszech, tworzą odrębny świat sztuki zapomnianej, jakby nieżywej.

Można sobie wyobrazić jakie wrażenie wywrzeć może i musi piękny, symboliczny portret pani domu, na dużej sali przyjęć, sztucznie oświetlonej.

Można sobie również wyobrazić jak cenna pamiątka — jest on, gdy umieszczony w pokoju, drga pod wpływem żywych strug światła — gdy osoba żyć przestaje.

Ze zwykłych portretów nie wieje taka mistyczna myśl, niema w nich tego dziwnego zamyslenia, jakie wyrażają witraże. Można dlatego, że przyzwyczajaliśmy się do oglądania witraży w świątyniach sztuki i w kościołach, może dlatego, że witraże zwykle przedstawiają postacie biblijne, natchnione, otoczone nimbem świętości. — Oczy przyzwyczajone do oglądania witraży w tych tylko miejscach i przedstawiające prawie wyłącznie epizody z życia świętych, podobne wrażenie kojarzą z wrażeniem odniesionem przy oglądaniu portretu piękności żywej.

W każdym razie, można pierwszy portret żywej piękności, wykonany przez Sparrowa, uważać za chwilę przełomową w dziedzinie malarstwa. — Niezawodnie i inni artyści malarze spróbują podobnie jak Sparrow malować na szkle.

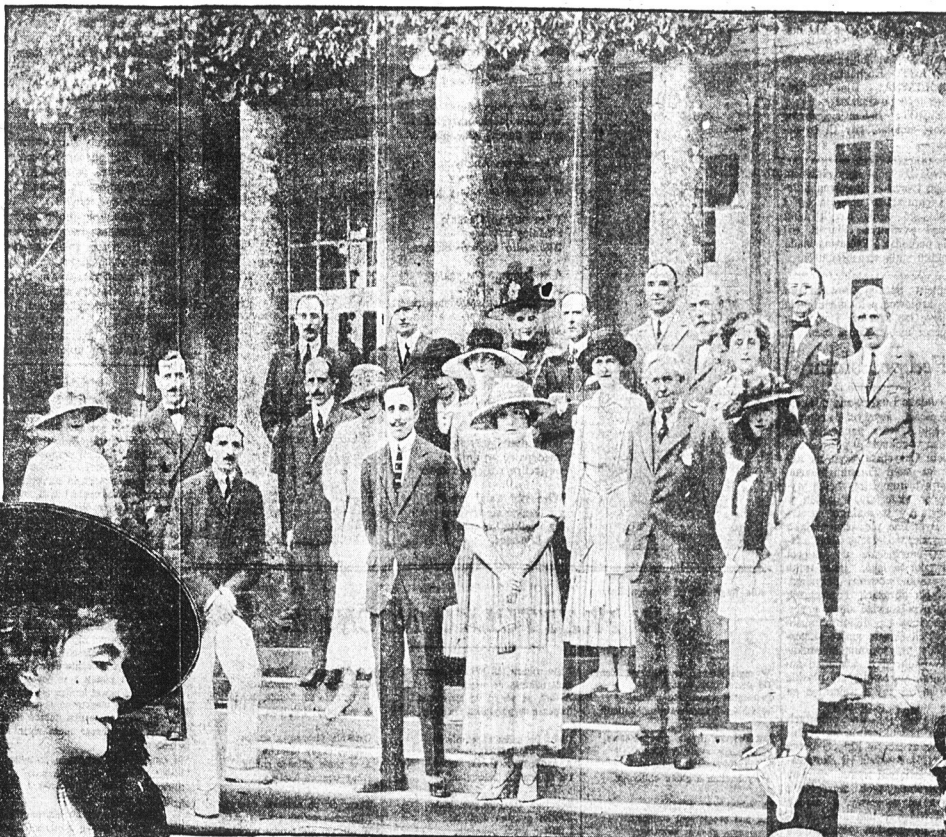


ET & SONS CO.
CHICAGO, ILL.
cia w Kanadzie.

MILJONOWY SPADEK ZA UCAŁOWANIE REKI

LADY
GREVILLE
ZE ŁZAMI
W OCZACH
WITAŁA
KSIĘCIA
YORKU
NA
BALU

ZA
UCAŁOWANIE
JEJ
REKI
MIANOWAŁA
GO
SPADKOBIERCĄ
I ZAPISAŁA
MU
OLBRZYMI
MAJATEK



Rycina przedstawia willę Lady Greville, zwaną Polesden Lacy, w której król i królowa angielska chętnie przebywali, jako goście bogatej wdowy, którą na rycinie widać z tuzinym kornierzem po prawej stronie. Fotografia ta została zdjęta podczas wizyty króla i królowej hiszpańskiej (tuż za Lady Greville) — wraz z ich otoczeniem.



Olive Grace Greville, kuzynka Margaret Greville, najbardziej utępiła z powodu tego testamentu, gdyż spodziewała się części majątku bogatej wdowy.

KSIĄŻE YORKU, syn króla angielskiego, właśnie dlatego, że jest synem króla angielskiego, ma dużo kłopotów z powodu... braku pieniędzy. Biedaczyna otrzymuje tylko 50.000 dolarów rocznie, a chyba każdy zrozumie, że wobec obecnej drożyzny, pensyjka ta jest zupełnie niewystarczająca dla kawalera, jakim jest książę Yorku.

Litowali się nad nim wszyscy ci, którzy mają duże majątki i przez logiczne porównania doszli nawet do wniosku, że lepiej jest mieć pieniądze, aniżeli tytuły. Tęgo samego zdania jest może i sam książę Yorku, choć tego wyraźnie nie powiedział.

Na dobitkę syn króla angielskiego zaręczył się z panną Elizabeth Ladia, pomimo, iż jego starszy brat książę Walji, jeszcze towarzyszy życia nie znalazł.

W Anglii zawrzało jak w ulu na wiadomość o zaręczynach. Współczucie/jeszcze bardziej rosło, gdyż nie wyobrażano sobie, jak można z tak skromnymi dochodami żenić się w takich czasy.

Opinia publiczna zwyciężyła. Jeden z arystokratycznych posłów do parlamentu angielskiego wniosł wniosek, ażeby księciu Yorku...

ku podwyższone pensję ze skarbu państwa. W parlamencie odpowiedział przedstawiciel robotników. — Wskazał na nędzę i bezrobocie, na inwalidów, których rodziny w ubóstwie żyją, na armię sierot i wdów, które cierpią z powodu drożyzny i niedostateczną opiekę ze strony rządu.

W Anglii zapanował smutek. — Żle się dzieje, szepczano ze wszęch stron. — Znikła zupełnie balowalnicza cześć, jaką oddawano morder królów. Najwięcej naturalnie martwił się sam książę Yorku, który spodziewał się znacznej podwyżki.

Ale — choć młody, złożył dowód, iż zna psychologię kobiet i ta znajomość tajemników duszy niewieściej, przyniosła mu ogromny majątek od pani Olive Grace Greville.

Stara arystokratka londyńska — Olive Grace Greville odziedziczyła po ojcu, który był właścicielem kil-

ku dziesięciu fabryk miljonowy majątek, a później, gdy jej mąż umarł w roku 1908, majątek ten wzrósł w dwójnasób. — Nie miała jednak dzieci, którym by ten olbrzymi majątek pozostawiła. Pani Greville była przyjaciółką królowej Aleksandry i obecnej królowej Marii. — W srody popołudniu, między czwar-

ta a piątą godziną, królowa Maria przyjmuje swoje przyjaciółki. — Najczęściej „wpada” Lady Greville, zupełnie bez ceremonii na filiżankę herbaty i pogawiedkę. Zupenie jak dwie siostry z East Side, opowiadają sobie o plotkach w świecie arystokratycznym i gwarzą. (Pod tym względem nie różnią się kobiety w żadnym stanie — ubogim czy królewskim).

Lady Greville znała oczywiście księcia Yorku, księcia Walji i córkę królowej, obecnie księżnę Louise, lecz do nikogo zbytniej sympatii nie miała, przynajmniej nie miała tak wielkiej sympatii, iżby miała swój majątek jednemu z nich zapisać.

Zdarzyło się jednak, że Lady Greville zapisała swój majątek księciu Yorku i chyba każdy z nas przyzna, iż na to zasługuje choćby tylko dlatego, że wiedział jak podbić stare serce niemłodej milionerki.

Przed dwoma miesiącami odbyło się przyjęcie w jednym z tier wszystkich domów londyńskich. Zaproszony był i książę Yorku. — Młode i piękne panny z uśmiechem czekały na zjawienie się księcia. Czekano niecierpliwie tembardziej, że książę Yorku cieszył się nie małą sympatią u młodzieży.

W kątku, w towarzystwie starszych dam, siedziała i Lady Greville.

Nareszcie nadeszła chwila uroczysta, gdy książę Yorku ukazał się w drzwiach. Zamieniony się panny na wydaniu, — każda przygotowywała się do uściśnięcia dłoni królewskiej.

Książę Yorku zatrzymał się na chwilę we drzwiach, spojrzawszy na towarzystwo i zauważył Lady Greville w kątku. Nie zwalniając na młodą generację — sprytny młodzieniec skierował swe kroki

ku starej pani, podając jej rękę i złożył szarmacki pocałunek na jej palcach.

Stara dama ze łzami w oczach przyjęła to niezwykle odznaczenie. Wyraziła się, że dzień ten był najszczęśliwszym w jej życiu.

W kilka dni później dowiedziano się, że Lady Greville wezwała do siebie dwóch adwokatów, którym kazała sformułować testament, w którym książę Yorku występuje jako wyłączny spadkobierca jej miljonów.

Opłaciła się grzeszność. Książę Yorku wiedział, że ustępująca z areny życia kobieta, podobna jest do Madame Dubarry, która zwróciła się do katarzyny z prośbą: „Jeszcze o jedną chwilkę, proszę panie kacie!”

Tak jest — o jeden ostatni tryumf w duszy prosiła Lady Greville.



Książę Yorku w towarzystwie Ahmad Shah-en-Shah, podczas wizyty szacha w Anglii.

Książę Yorku, w towarzystwie, skierował swe kroki ku Lady Greville, którą ucałował w rękę, za co otrzymał miljonowy majątek

P. YOLLES:

HUMORESKA

(Temat do baletu)
Królewna — i jej blazen

KROLEWNA: O Piotrze —
Piotrze — kochany śmieszny pa-
ziur — jak smutny dziś — ja-
ki smutny.

Nie śmieję się ocy Twoje i u-
sta milczą — cichy u stóp moich
siedziś, zadumany...
Zwykłym Ciś widzieć uśmiech-
niętego, śpiewającego.

Piotrze — Piotrze — czy teraz
blazen MUSI być figurą smutną?
PIERROT: Królewno moja —
mój aniele. Nabozność smętna
wkłada się do mej duszy. Za-
pomnieliś, że mam skakać, śpie-
wać i grać, iżbyś się uśmiechała.
Nabozność smętna wkłada się do
mej duszy — królewno.

KROLEWNA: Dzwonne... Zda-
wało mi się, że jesteś niegodziwie-
cym człowiekiem pod słonecz-
nym światłem. Wypychany jesteś
dowcipami jak laleczka trocina-
mi. Nie mogłam sobie wyobrazić
złoty z Twoim moim byt, smutny,
skoro masz ośmieszać wszystko
i wszystkich do śmiechu pobu-
dzać.

PIERROT: Tylko Ciebie —
królewno.

KROLEWNA: A teraz tak na-
gle posmutniałeś i spoważniałeś.
U stóp moich siedziś smutny.
Za mi Ciebie. Czy mam skakać
i śpiewać, i być z Twoim Piotrze.
Chętnie to zrobię. Tyle razy,
śmiałaś się przez try, gdy
dowcipami odpędzałeś mój smu-
tek, tyle razy zapomniałaś o
łaskawości i śmiałaś się z Twoich
dowcipów i taka wiedziana by-
łam a teraz... czuję, że powinienam
Ci odpłacić.

PIERROT: (broni się) Nie —
Dobrze mi.

KROLEWNA: Dobrze Ci a
smutny jesteś.

PIERROT: Nawet dzieci hała-
śliwie tak śmiesznie poważnie wy-
glądają w kościele. I kobiety nie-
radnie pięknie podczas modli-
ty i starców lica zamysłone, po-
godniejszą są, gdy z głębi duszy
przebiegną modlitwa i łzy.

KROLEWNA: Gdzie ty —
Piotrze? Gdzie ty —
Twoich siedzisz jest mi jak gdy-
by w kościele był i się modlił
żarliwie. — Tak mi naboznie w
duszy, tak błogo, tak tam cicho...
w mnie. W niebowloty i jestem
i milczę, bo mój stawa w duszy się
słodzi i teraz się do siebie stwo-
żone jak dziecięce szczytowanie.

KROLEWNA: Co się stało?
PIERROT: Nic wiem.

Wiem... O błogosławioną
Ty moja pani — błogosławiona
urodą wiosenną i mądrością i do-

brocią... Moja dobra pani. Tak
serdecznie Cię kochałem nie wie-
dzając o tem. Byłem zawsze szcze-
śliwy tą miłością. A później...?
Długie, bezsenne noce przesłady-
wałem nad łóżkiem w którym cho-
rowała moja miłość.

Chciała krzyknąć — szaleć —
walczyć w świat — spłonąć w roz-
koszach jednej chwili. — Wargi
uścisnęły jej ściskając gdy upra-
gnionego słowa wyrzucić nie mo-
gła.

KROLEWNA: Jakiego słowa?
PIERROT: Kocham...
KROLEWNA: Dlaczego nie
mogłeś tego powiedzieć?
PIERROT: Bałem się, że się
bądźśś śmiała... gdy Ci to po-
wiem. —

I dwie try popłynęły ciurkiem
po jego twarzy. Królewna ukie-
ła i paluszkami ocierała try z
kątów jego oczu. Krzyk bląd
przeszył powietrze. Piotrze wstał
na podłogę a królewna była w
jakimś strachu.

Dopiero później dowiedziała
się, że królewna paluszkami chcia-
ła otworzyć Piotra i wykuła
mu przez nieostrożność oko.

Pod popiołami

Niedaleko Luxoru znajdują się
pozostałości świątyni królowej
Hatszput, która panowała nad
Egiptem w roku 1500 przed naro-
dzeniem Chrystusa, czyli na kil-
kaset lat przed Tulankhanem.
Królowa ta urządziła wielką wy-
prawę po materiały, z jakich w
starożytności wyrabiano perfu-
my. Była ona pierwszą niejako
sufrazyżką w Egipcie, dając na-
zwęczyt energicznie dla jej
służniskowa takiego, jakie tylko
mężczyznom wówczas przysługi-
wało. Na obrazach i posągach
kazala przedstawiać się w posta-
ci męczyzny i podobno chodila
w męskich szatach, mając sztucz-
ną brodę, przywiązując tasienka-
mi do podbródka, ściskając so-
bie piersi, aby wyglądały płaskiej
jak u męczyzny i ubierając na
głowie męską perukę.

Wyprawą jej do odległych
krajów w poszukiwaniu za perfu-
mami wywołała w Egipcie nową
modę perfumowania się. Na ścia-
nach jej świątyni wymalowane są
w najdrobniejszych szczegółach
sceny z tej wyprawy, a między
innymi widzimy tam królowę u-
braną po męsku, doglądającą
swoich żołnierzy, jak niosą drze-
wa pachnące, wałone w kołach,
które kłó, potrzebne do wyro-
bienia kadzideł i perfum dla potrzeb
kapłańskich w czasie uroczysto-
ści w Tebach.



Ada Negri (tł. M. Konopnicka)

KAZIMIERZ WIELKI

(Fragment)

Ilustracje przedstawiają witra-
że St. Wyspiańskiego „Polonia”.

Wipe patrzy zdziwione,
triumfem zagnębione
Anioły te boże jaśnieje.

Skąd przyszła korona,
czy z grobów zwieczona
na ołtarz, gronnie i Słońce.

A ludy, pielgrzymi
w śpiew jeden olbrzymi
modły uderzą skrajce.

Wipe słyszy Anioły,
jak zgodne we spoty
w nich serca zabły gorące.

Wipe patrzy, słuchają
i silnie trzymają
triumfem srebrne ciężące.

A w trumnie coś jakko
i wielki rozpoko
i blachy zachwiał się drzące.

Anioły przelekłe
zadręgały przeklekłe,
spojrzały po sobie znaczące.

Wipe silnie dzierżąc,
Wipe lekko, truchlejąc,
bo rosną szelesty straszące.

Wipe silnie trzymają,
wipe palce wpajają
we srebro z ujęcia rwące.

Wipe słyszy wciąż młodość,
a z czoł, co się trwożą,
iż wielkie im spadły
błyszczące.



Lassota.

IN TENEBRIS

Czy ty mnie kochasz?
Kochasz mam duszę... A którą ty kochasz, bę ja mam duszę
wiele?

Jedna szczeblino beznamiętnie, jak ptaszę, prótna jest we-
ntrzy i dziwnie swobodna.

Druga — rozgadana i zimna, jak przekupień na targu.

Trzecia — pełna przekleństw i zawiści.

Czwarta ma skrzydła i szpony.

Piąta jest blada i w dal zaprzeczona.

Szosta jest płazką na wspomnień mogile. Płazę tęsknotą
— bez lez i bez kłania.

Słodka wlepił miłczy i chowa oblicze.

Mam jeszcze sto dusz lynch.

W czeluściach się kryją, w czeluściach bezdennych.

Nigdy widok światła pełnego nie błysną, w słone nie patrzę,
nie mówią słowami.

Niekiedy szermuję lub drgają w podziemiach, trzępocą
skrzydłami, jak spłoszone ptactwo.

Nie znam ich twarzy, nie znam ich imienia, więc się ich
boję. Bój się ich także...

„Mówisz, że mnie kochasz, że kochasz mam duszę...”

Pragniesz ją jedną pościć, a cóż zrobisz zresztą? Czy wy-
gnasz je ze mnie?

Zaczniesz się walka uporczywa, długa.

Zaczniesz mordować wrobie tobie dusze.

Najprzód zabijesz skrzydłato-drapieżną, potem bladawą, w
dal zapatrzoną, potem płazką bez lez i kłania.

Każdą przemówię tym, co wciąż się kryją...

„Mówisz, że mnie kochasz, że kochasz mam duszę...”

A którą ty kochasz, bę ja mam duszę wiele?

Strzeż się niewiedzialnych; strzeż się tych, co milczą i tych, co
się kryją w czeluściach bezdennych...

Strzeż się upiórów tych, które pokonasz...

PRIMA APRILIS

W gazecie porannej 31 marca, zna-
lism następujące ogłoszenie:
„Moi, zdoł miły mężczyzny, o do-
brych charakterach, o średnim wy-
kształceniu, poważnym umysłowym,
dobrze wychowanymi i t.d., mogą-
o trzymać dobre płatne posady po 75
dolarów tygodniowo i mieszkanie, u
młodej, bezsennej wdowy, która o-
dstąpiła ogromny majątek. Bli-
sze szczegóły w Administracji.
Żądajcie listu: „Moja odpowiedź”.

Wiedziałem że jestem młody, choć
to pojęcie jest bardzo luźne, byłem
pewny, że jestem zdolnym mężczy-
zną, w dobru mojego charakteru tyl-
ko jeden wady miał (nazwiska nie
podam), wykształcenie posiadałem
średnie, jestem poważnie upośledzony,
w ciemności i płacę i w sobotę przed
południem nawet bardzo poważnie, że
względem na moją postać (nie
słowność), że jestem dobrane wycho-
wany, podwładny z cudzego łona.

Wobec tego uważałem, że byłem po
ważnym kandydacie na posadę — a
zaczęło się na 75 dolarów i miesz-
kanie u młodej wdowy.

Udałem się do administracji kane-
lona. W przedłożeniu spotkałem koniec
ogłoszenia.

O Boże, jakie stare cienie tam się
rebrały. Biedakom, beznamiętni, a-
geni, poet, studentowie kawalerzy,
gdybych oficerów, ministrów i pro-
fesorów — cały pułk inteligencji, armia

dobrych charakterów, batalion wy-
chowana dobrego — ale misernie —
było, misernie, że niech Pan Bóg bro-
ni.

Czekaliśmy do godziny dziesiątej.
Jeden krytykował drugiego, każdy
krytykował każdego, saterali ręce na
myśl o 75 dolarach i o...

Nareszcie roszaryli się sznoro-
dowi administratorzy. Wzrusza panna i
dotykając się każdego palcem, głosi-
no licząc: jeden, dwa, trzy... 341

351 krzyknął ktoś ze schodów:
351 powtórzyła panna, poczem po-
tęż przyspółł plik listów, każdy adre-
sowany: „Moja odpowiedź”.

Każdy otrzymał jeden list.

Zasumowało jak w lesie. Rozdzier-
no koperty, wydobrano listy — a
potem...

Burza!

Stelma, psakuctwo, figiel! Bodaż
bach... dobra była! Swietnie sro-
bił.

Pomysł, pomysł wyrzucił się z do-
mu i dopiero na ulicy omawiali sro-
ko kłóli sprawę. Wnet przystąpił
się do nich tłum ludzi elokawych i po-
likańscy zaczęli palkami kaszotać ul-
czników.

— Co się stało?

— Co? — bo? sągandni! Jedem:
— Patrz pan — i podał mu listek
tej treści:

„Przyśledzi tak wczelnie odia”
„Prima Aprilis!”

F. de Konopicki.

W PRZYTULKU NOCNYM

I nie wpięz, aż krwawe rany
Doli odkryła do naga.
Za ból, za wstyd tej spowiesi
Tępała w przytulku na dany.

Głębokim snem zapomnienia
Spł z dziećmiem u łona.
A nad nią, co się tak nęga,
Co tu szukała schronienia.

Rozciąga skrzydła swe białe
Krokiem godziną spokoju.
I milcząca sęga pokąpie,
I milcząca ciała białego.

I ani, że dąs i na zawiesz
Joj wianem łoko to ciepło.
O słodki śnie! że to łoko
Joj wianem! Dzia i na zawiesz!

I nagle jasne widzenie
Ciebie ja iszy ogroza...
— Dzielco się śmieje, tak płonie,
A ona szczy i śpiewa

Ostatnia pieszczota słonka
Rólowi sęby okienka.
A w ciele gładko załata
Ulcy wrzawa kłipka.

Wtem dawon zajął się surowy.
Rólowi gładko snów stróż.
W szarym się mroku poręba
Nieszczęsną z cudzego łona.

I chwytła nędzne odzienie,
I szów z dziećmiem na rękę.
Za brną głada w męję słonną.
W ciele gładko i opuszczenie.

Gabryela Zapolska -

LADACZNICA

Historja jakich wiele

Ze Olka była ładaczną w ca-
łem tego słowa znaczeniu, o tem
wiedzieli nie tylko całe Żółkiew-
skie, ale i nawet te daleko po-
za rogatkami miasta jej rudy, wie-
dzące rozcożrany wrokoć i ka-
fianki w kratki, wydarty na ko-
ciach, a aksamitem u szyi ubra-
ny.

Szczególnie wieczorami o zmro-
ku pełno jej było po wszystkich u-
liczkach przedmieścia.

Widomo było po co się po cie-
niu ślania, od czasu do czasu
tylko pod latarnię podchodził;
dzieci male znaly ją nawet i pal-
cem wskazywały, mówiąc z przed-
wczesną rozwiniętą złośliwością:

— Małpa! idzie małpa!

Ona wyrażała im tęsknotę, czer-
woną pieszczotą i ranczala gradem
tupiąc od orzechów, których mia-
ła zawsze pełne kieszenie.

Urodzona na przedmieściu, wy-
chowana w cieniu kamienie, córka
strażnika, zgnieżdzącego się w za-
tępnym suterenu, podłokietku ka-
zalewie uciecia, pozostawiając po-
za sobą ojca, młodszego brata,
wczelnie zamoruszonego Wicka i
luj, którym ojciec zwykł był
głozionem na dobranoc kości za-
tasać.

Ona przeniosła się w inne stro-
ny miasta i tam, wiając zatłusz-
czone wązki na głowie, z sze-
stym swym wykończonym spódnio
spadała na ulicę o szarym zmro-
ku, razem z całym sta-
rem szarańczy, po kątach ciem-
nych czatujących.

Po śmieci ojca wróciła na Żół-
kiewskie, ukłakiem, po elemku
dzielnicy znane bramy obcho-
dzące.

Taki! taki! nie się nie zmieniło.
Spodłasia się pierwszy raz z

Wickiem, nagle na zakręcie Pia-
schowej uliczki.

Poznała go odrazu, choć uro-
i zniemił się dla obcych ludzi.

Ona jednak — siostra, pozna-
ła w nim brata, którego była „ko-
tylała”, targana za włosy lub tu-
lila, mrużąc uliczne piosenki.

Nagle Wiek czuje się pocią-
gniętym niemiśmalo za rękaw.

Ogląda się.

Obok niego, kręjąc twarz dło-
nią, stoi tego, wysoka dziewczyna
w kratkowanym kaftaniku i spó-
dnicy z falbanami.

Wiek odpycha ją lokciem.

— Pozosta, małpo!

— Trzymaj go mocno za rękaw
surduta.

Wiek... także spojrzę! to ja!

Chłopak szeroko oczy otwiera.

— Olka!

I purpura obława twarz młodą
weselogo i zdrowego chłopca.

Słyszał często o siostrze, lecz
połowi zaczęła być dlań mitycz-
nym stworzeniem. Wiedział, że „pu-
ściła” — ale co robi, jak wyglą-
da, czy jeszcze istnieje — nie
przeszło mu to nawet po głowie.

Nie spotykały siostry na dro-
dze, uspokoił się powoli. Myślał
o niej czuł jakby litość nad jej
osamotnieniem, litość, do której
przynęcił się sam przed sobą
wzrosty, cały przejęty pogardą
dla rozpusty ulicznej, dla sprze-
dazy ciała i targu o miłosną pie-
szczość.

Ona tymczasem gryzła się i tru-
la i pogardza brata i jego uciecz-
kę w chwilę, gdy w niej serce
hulało jak dżwon i piersi ma-
nie rozszalało.

Wiedziała, że była bardzo ne-
dzną istotą, lecz on, brat jej —
powinien mieć dla niej więcej po-
bożania, aniżeli inni.

Powoli myśli jej zaczęły przy-
bierać jakies wyrażniejsze kształ-
ty.

Wiek szedł od niej odwróca, bo
jest biedna i obzarskana.

Gdyby miała dobre naboże-
wo, kto wie, co by było!

I od tej chwili zrobiła się chci-
wa, wyrachowana, ceniąc każdą
chwilkę, ślaniając się ze smutnia-
łem, lecz licząc oszczędzone pieniądze.

Wielki wstąpił na parkanem
kotylał.

— Ty się jutro żenisz? — za-
pytała dziewczyna.

— Żenię, albo co?

— Nie! daj ci, Boże, jak naj-
lepiej.

Przekleństwo uwieszło w gardle
Wicka!

— A w którym ty kościele ślub
będziesz brał?

Wiek ramionami wzniesł.

— U Sienieży, Wicka, słysz!

— Wiek!... to my rodzeni!

— Nijaki ja tobie rodzony, mat
po jedną!

Popchnął ją silnie, aż głową o
parkan uderzyła.

— Ta co ty ty mnie walisz?

Wiek, za co?

— Za twoje fałdactwo!

— Ta co robisz? kiedy tak jest,
teraz już nikt nie odmieni!

— Milcz! chwilek oboję.

Wiatr drzewami za parkanem
kotylał.

— Ty się jutro żenisz? — za-
pytała dziewczyna.

— Żenię, albo co?

— Nie! daj ci, Boże, jak naj-
lepiej.

Przekleństwo uwieszło w gardle
Wicka!

— A w którym ty kościele ślub
będziesz brał?

Wiek ramionami wzniesł.

— U Sienieży, Wicka, słysz!

— Wiek!... to my rodzeni!

— Nijaki ja tobie rodzony, mat
po jedną!

Popchnął ją silnie, aż głową o
parkan uderzyła.

— Ta co ty ty mnie walisz?

Wiek, za co?

— Za twoje fałdactwo!

— Ta co robisz? kiedy tak jest,
teraz już nikt nie odmieni!

— Milcz! chwilek oboję.

Wiatr drzewami za parkanem
kotylał.

— Ty się jutro żenisz? — za-
pytała dziewczyna.

— Żenię, albo co?

— Nie! daj ci, Boże, jak naj-
lepiej.

Przekleństwo uwieszło w gardle
Wicka!

— A w którym ty kościele ślub
będziesz brał?

Lecz ona wyciągnęła rękę i po-
wiesiła się za nią na środku uli-
cy, w żółtą strugę światła z la-
tarni popłynęła.

— Wiek!

Chłopiec stanął.

— Co?

— Kiedy ty nie chcesz mnie
na ślubie mieć — podjęła gorzko-
kowo — to choć ty mi jedną ta-
kę zrób. Niewiedza ja pieniężny
mam, ale to co jest weź! zda ci
się na jutro, weź!

Ręce wyciągnięte trzymała
wciąż, błagalną linją wśród świa-
tła się znaczące.

Wiek uczył w piersiach dzi-
wne ścisnienie.

— Nie!... — odpowiedział —
nie... pieniężny twoich nie chcę!

Ona targnęła się, jakby uderzo-
na bieżem.

— A! tak! masz recht!... in-
dziejnie pieniężno...

Lecz w tym w tym brutalnym
chłopcu, zbudził się cień delikat-
ności.

— Nie, nie dlatego! — odparł
szybko — lecz ja mam dosyć,
schowaj je dla siebie.

Ona uśmiechnęła się teraz ra-
dosznie.

— Schowaj je dla... ciebie, Wi-
cek!

On, oddalając się malejąco co-
raz więcej w przestrzeń, powtó-
rzył prawie bezwiednie.

— Schowaj, Olka!

— Nie, nie dlatego! — odparł
szybko — lecz ja mam dosyć,
schowaj je dla siebie.

Ona uśmiechnęła się teraz ra-
dosznie.

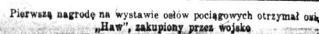
— Schowaj je dla... ciebie, Wi-
cek!

On, oddalając się malejąco co-
raz więcej w przestrzeń, powtó-
rzył prawie bezwiednie.

— Schowaj, Olka!

— Nie, nie dlatego! — odparł
szybko — lecz ja mam dosyć,
schowaj je dla siebie.

FUNDACJE NAUKOWE W STANACH
ZJEDNOCZONYCH



Skargi Raptusiaka

W traktierze pod przedwojennym schabem" tak ci mnie brachu nowinami o przyszłej wojnie uczestowało za złebem jak ta mierz namalowana na puszcze z perłami proszkiem. Idę ja Marszałkowską strapiiony okrutnie i myślę:

Go się to z nieszczęśliwej Polska stanie i gdzie my się bliździe straszenie podziemy? Aż to przed domem 8. P. Rossji, widać, stoją trzy bolszewicy w wielkich paparachach ze spojrzem okropność. Na trzy osoby młody jeden but i ten bez obawy. Myślę, że sumienie ich gryzło bo się drapała z największą siłą. Od razu, ten który miał największe nos, hyc na mnie i rękę po sawam: — Barin — powiada — a kudyś to do amerykańskiego konsulat?

Wam po jaką frybę do konsulat? Chcemy jechać do Ameryki. Nasi wszyscy pojechać do Ameryki, jeżeli by mieli za A. A. tak jak nie mają za się zbyć mieć za C. z matusiaki udawać.

Pokazem drogę, bolszewicy pucili w ruch jedyny but, mnie się łagodnie zrobiło na dziedzińcu. Wymarklowałem, że kto głowę myśli o gromadnym udarowaniu do Ameryki, temu wariaty głowie nie tkwi tak strasznie w głowie. Bo jakże się nie, jeżeli głowa kwadrat siedzi po tej armia po tamtej stronie podkopywać na jakie trzy miliny na ziemi, ale cóż? Feler. Na królewski zrobił się tomat, jakby ktoś komu przepalał żarówki rozbił na twardą głowę i zaraż krzyk:

STRASZNY WĄZ

Wojna jechała bombą utrafiła! To ci dopiero ekwivalent! Wszystko się zdarzało, ale żeby tak na skład jechać ośmielił się bombę pucić, tego zdarzenia jeszcze w praktyce nie było. Dziwiliwy cud świata!

Takim się strachnął, że chwili nie trając do tramwaju błąd, przypadł się do buforu jak wąż do swojego prokora Halka. Właśnie. Na galerię sto gospodarz wiejski z „Gazetą Świąteczną” pod pachą. Przed Resurą Obywatelską zdziło pobojone czapkę — myśląc, że tam, jest kancelaria warszawskiego gubernatora. W gazecie nie zdziżył mi napisać, że u nas już jest Rzeczpospolita; a może widzi numer z zeszłego roku, na pewno nie wiem i nie chcę nikogo oczerniać.

— A juści — mówił do cywilnego, który tak się zdej zdej znajduje się spytany o miast się nie, czerwone oczy i ciekawie — pić to za krzyż się pić. Dawniej jak za korzec pszenicy mogło kupić pięć butelek gorzalki, to się ta nie pio; teraz za ten sam korzec masło pięćdziesiąt butelek to się ta wypije.

W tem miejscu konduktor pociągu buła dał mi w moją nos uderzony na twarz, na znak że bym nihi już przestał wyżykiwać podługą magistrat. Inaczej znowu nie wypadło i usłuchałem prośby i wysiadłem.

Na rogu Nowomiodowej, różna wyższa inteligencja obstąpiła Angliką, która co pytał i strasznie się z nią wysmiewała.

Mieczysław urósł taki duży a taki głupi — gadali. — Nie wie jak trafi na plac Teatrny! U nas bachor ośmielił się trafi. Wiadomo że nasz naród jest mocniej rozwinięty. — Jeden facet żeby zakupił pokazal Anglikowi na Nowy Jazd. To było bardzo zabawne. Przyjechał z Londynu i nie znał Warszawy!

Na obiad poszedłem wczoraj do metodystów. Teraz dużo pobojnych warszawiaków chodzi tam na sztamgasty. Jedzenie jest za bezcen i zdrowe; krupniku im podobno z kocietki nie mały używa i to ma być cały ich zarobek. Gość obcy się, stamąd idzie do domu odpoczywać godzinę. Są u nas warszawianie, którzy nawet metodystom mogą zaimponować swoją metodą postępowania.

Z powodu wielkiej drożyzny ubiwa mamy obecnie co raz więcej osób, które na koncertach wyprawiają łabie na boską. O małego artystę przed laty, malarz mógł przyciągnąć napis na afisie podobny przedstawień. Afisze przyciągały Osoba a bosy wtedy kto gdzie trawemaj z Mokotowa do ogrodu Saskiego lub przed cwinie, z kadełki srogiem będnę nóg afisz wygodnie przeczytać.

Wojna jechała bombą utrafiła! To ci dopiero ekwivalent! Wszystko się zdarzało, ale żeby tak na skład jechać ośmielił się bombę pucić, tego zdarzenia jeszcze w praktyce nie było. Dziwiliwy cud świata!

Takim się strachnął, że chwili nie trając do tramwaju błąd, przypadł się do buforu jak wąż do swojego prokora Halka. Właśnie. Na galerię sto gospodarz wiejski z „Gazetą Świąteczną” pod pachą. Przed Resurą Obywatelską zdziło pobojone czapkę — myśląc, że tam, jest kancelaria warszawskiego gubernatora. W gazecie nie zdziżył mi napisać, że u nas już jest Rzeczpospolita; a może widzi numer z zeszłego roku, na pewno nie wiem i nie chcę nikogo oczerniać.

— A juści — mówił do cywilnego, który tak się zdej zdej znajduje się spytany o miast się nie, czerwone oczy i ciekawie — pić to za krzyż się pić. Dawniej jak za korzec pszenicy mogło kupić pięć butelek gorzalki, to się ta nie pio; teraz za ten sam korzec masło pięćdziesiąt butelek to się ta wypije.

ENCYKLOPEDIA

Pijawki znowu cieżą się uznaniem lekarzy

Po wielu latach zaniedbania i pogardzie naci, mała pijawka ponownie wraca do swoich praw i zaczyna coraz częściej napaść u nas na strasy nowoczesnego lekarza. Wprawdzie dawne, rozległe farmy pijawkowe zniknęły już do dużego czasu, ale jest nadzieja, że znowu ukaza się w tym kraju z powrotem. Niektórzy napaściowicie spekulują ze swą medycyną owarcie głowa, że mało jest takich środków, któreby nadawały się lepiej do usunięcia zapalenia pewnych części ciała ludzkiego, jak właśnie te małe, wysysające krew stworzonki. Obecnie pijawki oprowadzają się kosami z Turcji, a w samym Paryżu podobno mała farmy pijawkowe, gdzie sprzedają miesięcznie do 130 000 tych wylęczy się stworzeń. Pijawki lekarskie naci odmiennie od pijawki pospolitej, zwanej także pijawką koską.

Jakkolwiek Niemcy stracili przeszło milion mil kwadratów w swoich afrykańskich koloniach wskutek przegranej wojny, chemicy niemieccy usiłują teraz odzyskać te stracone terytoria, dla którego i dla handlu. Strucza jednak tego jest bardzo ciekawej natury. Przekleństwem tych afrykańskich kolonii jest choroba śpiączki, nadzwyczaj śmiertelna, a wywołana przez bakterie, noszące długą nazwę trypanosom. Bakteri ten żyje na ciele i w ciele muchy afrykańskiej tsetse, a do ciała człowieka dostaje się w chwili gdy mucha ta ukąs człowieka. Obecnie u nas do chemików Bayerowi przedawano około 200 doświadczeń i wywołano przez siebie śpiączkę.

Lekarstwo na chorobę śpiączki

Nam, Europejczykom wydaje się to jednak dziwne — czy nie jest to jednak dowodem wielkiej i godnej naśladowania tolerancji chińskiej? Zresztą, nie sąpamiąją, że cesarz chiński jest systemem Siodła. I jest rzecz straszna, że okazywało mu specjalne względy.

Cesarz Chiński obecnie tak ostentacyjnie, a jego żona siedemkrotnie. Remonci dwórki nakazuje używać wszystkich tytułów — nawet w tytuł przysięgi. Jeden z najbardziej znanych przyrząda dla ułatwienia ludojermiejki: — On — Henryka, ona Izabelli. Oczywiście, było to powodem obrażenia obywateli zachowawczych. Młody cesarz ponowił się kilka dni, że w roku 1922 obciął sobie wąsami, co

zapożyczony. Środkiem tym jest biały proszek, pochodzący z prarobit smoly pogorzelnej. Zatrądzają do król ludzkiej, proszek ten zabija na chwilkę, ale choroba choroby śpiączki ocala tylko obywateli. Chemicy niemieccy spędzają się, że dzieło temu lekarstwu przywrócić siłę ustronę energię i żywotność Murzynom z dawnych afrykańskich koloni.

Tajemnice dworu chińskiego

Pan R. J. Johnston ogłosił drukiem niedawno ciekawą wspomnianą z czasów, gdy przebywał w dworze chińskim jako nauczyciel i wychowawca cesarza. Ex-cesarz jest właściwie okrojeniem niewiadomości, gdy się gładnie z umową zawartą w roku 1912 między ródzicami cesarza i obywatelami republikańskimi — cesarz zachował swój tytuł, przywrócił odpowiedniego ceremoniału posiada listę cywila, wystarczającą na utrzymanie przyzwyczajonego do — jednego siowem jest właściwie suwerenem „Ji parliu”.

Nam, Europejczykom wydaje się to jednak dziwne — czy nie jest to jednak dowodem wielkiej i godnej naśladowania tolerancji chińskiej? Zresztą, nie sąpamiąją, że cesarz chiński jest systemem Siodła. I jest rzecz straszna, że okazywało mu specjalne względy.

Cesarz Chiński obecnie tak ostentacyjnie, a jego żona siedemkrotnie. Remonci dwórki nakazuje używać wszystkich tytułów — nawet w tytuł przysięgi. Jeden z najbardziej znanych przyrząda dla ułatwienia ludojermiejki: — On — Henryka, ona Izabelli. Oczywiście, było to powodem obrażenia obywateli zachowawczych. Młody cesarz ponowił się kilka dni, że w roku 1922 obciął sobie wąsami, co

zapożyczony. Środkiem tym jest biały proszek, pochodzący z prarobit smoly pogorzelnej. Zatrądzają do król ludzkiej, proszek ten zabija na chwilkę, ale choroba choroby śpiączki ocala tylko obywateli. Chemicy niemieccy spędzają się, że dzieło temu lekarstwu przywrócić siłę ustronę energię i żywotność Murzynom z dawnych afrykańskich koloni.

dworanie gotowi byli uwatować nieomal za szkodliwą narodową.

W duchu stał jednak Chińczyk.

Gdy ułowy postępkie są utrzymywane w najczystszej sile chińskiej, jako pełne klasycznej prostoty, owiane tchnieniem głębokiego mistycyzmu. Ułowy te ukazują się w dziennikach i tygodnikach — autor ich jednak zachowywał się swieście incognito. Drugim ułowym jest, a raczej uprawianą sztuką, jest kaligrafia, cieszącą się w Chinach wielkim poważaniem. Cesarz okazał na tem polu wybitnej zdolności artystycznej i to godzi zwoleńnikom dawnej sztuki chińskiej nawet z jego europejskim imieniem i uciegiem warkocem.

Jabłka bez pestek

A W. Buzzeł, z Abbottsford, Quebec, Kanada, dochował się za swą farmę wspaniałych jabłek bez pestek i bez twardego kaczana. Wewnątrz owoców. Jabłka te były na wystawie rolniczej w tamtym mieście i zwróciły powszechną uwagę ogrodu Buzzeł, niebawem stał się znanym z innymi se stu swoich jabłek i podczas sortowania zostały one kompletne pomieszaną, tak że nie wie on teraz zupełnie, z którego drzewa one pochodzą, więc odpowiedział się na to, że przysięgnął sobie drzew rolnicze takie owoc. Właściciel sadu musi jednak czekać aż do przyszłego sezonu i wówczas może przekonać się, które drzewa rodzą jabłka bez pestek. Doychczas nigdy jeszcze nie udało się sztucznie wyprodukować takich jabłek. Jeden z najbardziej znanych ogrodników w Kanadzie oświadczył Buzzełowi, że jeśli uda się mu skutecznie wyprodukować drzewa, rodzące jabłka bez pestek, on ofiaruje mu milion dolarów na wyłączenie praw do drzewa takich jabłek.

Jeżeli więc miał być drzewo, przynosiłoby zawsze dobre nowiny, którym daniel się z nią po kolekcji; ona była, wszystkie białe wypraski daniel (bez wydania się, gdzie przysięgnął) spotyka nowych ludzi, nowych przyjaciół i nowe przyjaciółki, z którymi spędza długie godziny w dnie, zamiast siedzieć przy biurku; znowu, jeśli nagada z przyjaciółką, przez to, — to i tak odnosi to przekona, że jest jej jedyne formalnie sądzić z braku rozmowy.

Taka powinna być harmonia rodzinna. Nie uważaj tonu za przyjaciela, którego możesz być krótką wstąpi, ale bądź miłym w całym tego słowa znaczeniu, aż do śmierci, jakiej przyniesie w kościele, czy też na korcie.

Od tonu nie wymagał pracy wcale, gdy się kolebna nagada do krytyki.

Nie nudź się bezinteresownymi opowiadaniem, ani nie wymagał tego, czego ona uczyniła nie jest w stanie. Broń jej i zasłaniaj. A gdy ci w razie czego sąsatunek i sytuację garnek na jednej stronie twary, nadaw natychmiast drugą połowę twary, bo tak kaze plamo wstąpi.

Gdy podłoga nie zamieszkuje, srobu to sam.

Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

Dział dla mężczyzny

Z dotychczasowego zainteresowania jakie czytelnicy nasze okazują dla swego działu, sądzący, że należy mu być czynu nacięci do niego i dlatego zamierzamy tu następujące Rady dla mężczyzn:

„Za wielu stanowiących mężów uważa swoje domy, jako miejsce, gdzie można się zasmucać i przepić się w nocy, a znowu swoje za kierownictwem domowego, ale nie tego, o którym hard plecie.”

Mąż, który wpada do domu jak bomba z lekkiego kanonu, przybiega do obłędu, a jak gotowy, to jest obłąk, lapie potem za gazetę wieczorną, a jak nie to drzemie w krzesło.”

Mąż i żona powinni stanowić rozmawiać ze sobą po kolekcji; — nie stajcie się zawsze odwrotnie: ona znowu kładzie, a mąż drzemie na kanapie.”

Przed sobą daniel — (mówiwy) — pamiętajcie to sobie! Sama sama daniel na przebywa pobór czterech daniel, wzdychając srodo, iż nie tego głowie mogłaby stule naciętych kucpów.

Mąż bardzo często (czasem za często) spotyka nowych ludzi, nowych przyjaciół i nowe przyjaciółki, z którymi spędza długie godziny w dnie, zamiast siedzieć przy biurku; znowu, jeśli nagada z przyjaciółką, przez to, — to i tak odnosi to przekona, że jest jej jedyne formalnie sądzić z braku rozmowy.

Taka powinna być harmonia rodzinna. Nie uważaj tonu za przyjaciela, którego możesz być krótką wstąpi, ale bądź miłym w całym tego słowa znaczeniu, aż do śmierci, jakiej przyniesie w kościele, czy też na korcie.

Od tonu nie wymagał pracy wcale, gdy się kolebna nagada do krytyki.

Nie nudź się bezinteresownymi opowiadaniem, ani nie wymagał tego, czego ona uczyniła nie jest w stanie. Broń jej i zasłaniaj. A gdy ci w razie czego sąsatunek i sytuację garnek na jednej stronie twary, nadaw natychmiast drugą połowę twary, bo tak kaze plamo wstąpi.

Gdy podłoga nie zamieszkuje, srobu to sam.

Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

(Po chwili przylega Felu i woła: — Mamusi, mamusi, bo tatka cię kuje jaką paną w kuchni. (Obje pobiegł do kuchni, przed drzwiami Felu mówi: — Tatka cię kuje naszą kucharkę).

Nie duży — Patra Felu, jak frunie aeroplan! — Przecież to wrona, mama miło oznacza, ale i ja jej potrafię mam osukać.

Gdy widzisz, że wszystkie garniki leżą w cynku, umy! je!

(Bo będziesz potem jeść znowa w brudnych).

Gdy słyszysz, że żona gada pod ścianą przez telefon do przyjaciółki — sąchaj ją, aby mówila dłużej.

Gdy żona chce iść do teatru, daj jej pieniędzy, a sam zostań w domu, baw się dziećmi.

Bądź odważny! Sprytny! Zaspokojony! Uprzejmy! Elegancki! Rycerski! ... i pokorny jak ciebie...

Trzymaj się blisko i wszystkie sności w milczeniu; nawet raz i uszy...

Jeżeli ci przykro, pociesz się, że po śmierci uwolnił się od niedobrych żon.

Nie szukaj cudnych ton poza domem — (bo cię zobaczy i będzie plotki)...

Plac wszystkie rachunki tonu z miłym uśmiechem na twarzy.

Gdy żona chce kapelusze — kup jej dwa!

Gdy sąłaga płaszcza, kup jej szto!

Gdy tak będziesz postępowal, żona twoja powie o tobie, że jesteś najidealniejszym mężczyzną na świecie.

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

Telefon Rhineland 6380

„J. FICKEL” JEST NIEZŁOBYNNY, JAK RÓWNIEM I CZNY

Franciszek Fickel 330 E. 72 St. New York

ZAUWAŻYLIŚCIE

ze od kilkunastu dni w Kronice Niejowej „Nowego Świata” CO-DPENNIE znajduje się duża wiadomość o Polakach!

Mamy obecnie DWICH REPORTERÓW, którzy codziennie etykają się z Polakami w New Yorku, Brooklynie, Yonkers, Bronx, Jersey City itd., zwracając uwagę, stając policyjne i szpitale, dowiadując się natychmiast o wypadku i cmentarzysku spieszna na miejsce wypadku. Ci reporterzy nas mają więcej NAJLEPSZE informacje o Polonii, najlepiej sprawne, a żmudnej pracy naszych reporterów, którzy codziennie oblatują wszystkie amerykańskie agencje syndykatu, w których codziennie dostarczają nam fotografii i wypadkach w New Yorku R. T. ZUBR

i okolicy. — Co się DZIAŁA ZDARZYŁO — zobaczcie JUTRO W ILUSTRACJACH „Nowego Świata” — która zamieszczana jest CODZIENNIE na drugiej stronie.

Wojna jechała bombą utrafiła! To ci dopiero ekwivalent! Wszystko się zdarzało, ale żeby tak na skład jechać ośmielił się bombę pucić, tego zdarzenia jeszcze w praktyce nie było. Dziwiliwy cud świata!

Takim się strachnął, że chwili nie trając do tramwaju błąd, przypadł się do buforu jak wąż do swojego prokora Halka. Właśnie. Na galerię sto gospodarz wiejski z „Gazetą Świąteczną” pod pachą. Przed Resurą Obywatelską zdziło pobojone czapkę — myśląc, że tam, jest kancelaria warszawskiego gubernatora. W gazecie nie zdziżył mi napisać, że u nas już jest Rzeczpospolita; a może widzi numer z zeszłego roku, na pewno nie wiem i nie chcę nikogo oczerniać.

— A juści — mówił do cywilnego, który tak się zdej zdej znajduje się spytany o miast się nie, czerwone oczy i ciekawie — pić to za krzyż się pić. Dawniej jak za korzec pszenicy mogło kupić pięć butelek gorzalki, to się ta nie pio; teraz za ten sam korzec masło pięćdziesiąt butelek to się ta wypije.

W tem miejscu konduktor pociągu buła dał mi w moją nos uderzony na twarz, na znak że bym nihi już przestał wyżykiwać podługą magistrat. Inaczej znowu nie wypadło i usłuchałem prośby i wysiadłem.

Na rogu Nowomiodowej, różna wyższa inteligencja obstąpiła Angliką, która co pytał i strasznie się z nią wysmiewała.

Mieczysław urósł taki duży a taki głupi — gadali. — Nie wie jak trafi na plac Teatrny! U nas bachor ośmielił się trafi. Wiadomo że nasz naród jest mocniej rozwinięty. — Jeden facet żeby zakupił pokazal Anglikowi na Nowy Jazd. To było bardzo zabawne. Przyjechał z Londynu i nie znał Warszawy!

Jakko Kolumba

Historia opowiada nam, że Kolumba pokazał sądziącym z niego medykum, jak musi postawić się sztorcem i zrównoważyć je tak, że nie upadnie. Nie wiadomo ile tam prawdy w tem opowiadaniu o Kolumbie i postawieniu jakego sztorcem na stole. W każdym razie nie było to żadną sztuką, bo rodzicem skurpki i postawienie wówczas jakego sztorcem na stole raczej za żart można uważać.

Pokazuje się jednak teraz, że jakego można faktycznie tak zrównoważyć, że bez rozbijania jego skorupki stanie na szerszym końcu i nie upadnie. Nie potrzeba też wcale gotować jakego, abyby to uczynić. Trzeba tylko wiedzieć jak to zrobić.

Bierzemy więc jakego (o ile możliwości jak najwięcej) i silnie wstrząsamy nim tak długo, aż upewnim się, że żół

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Awantura z psem

BUD FISHER

